

WYSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RAZ DWA TRZY!



GOLF KRZEPI POLITYKÓW.

Premier angielski Ramsay Mac Donald po wyczerpującej pracy, szuka wytchnienia w grze w golfa.

LECHJA JUŻ NIE JEST DRUŻYNĄ LIGOWĄ.

Kraków, 16 listopada.

Ostatnie doniosłe rozstrzygnięcie w Lidze już nastąpiło! Zdenerwowani od szeregu tygodni zwolennicy drużyn, zajmujących ostatnie miejsca w Lidze i zagrożonych spadkiem do kl. A. odetchnęli w większości. Kluby bowiem *Warszawianki i Czarnych mogą przez rok co najmniej być o swój byt spokojni*. Nie szczęście dotknęło tylko *Lechję*, zresztą słusznie, gdyż było ona rzeczywiście *najslabszym zespołem*. Zdobyte punkty wyniosła głównie z walk z najsilniejszymi drużynami ligowymi, co świadczy dobitnie, iż uzyskane zostały one dość przypadkowo.

Na pochwałę Ligi zapisać trzeba, iż w tym roku tak zdobycie mistrzostwa, jak i spadek przeszły gładko, poza niepotrzebnym tylko w ostatnich czasach zamierzonym przesunięciem ze strony zarządu Ligi terminów meczów klubów zainteresowanych w spadku z Ligi. Zresztą tak *Warszawianka*, jak i *Czarni* walczyli o pozostanie w Lidze dzielnie i nie da się im postawić zarzutu, iż pozostanie swe w elicie piłkarstwa polskiego zawdzięczają nie swojej pracy i ambicji drużyny, ale innym środkom.

Pogoń-Lechja 3:0 (1:0).

Lwów, 15 listopada.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Pogoń: Albański, Kucharski, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Szabakiewicz, Schlaf, Kossok, Skowroński, Niechciol. — Lechja: Zborowski, Pająk, Oracz, Dmytrow, Wasiewicz, Mielnicki, Schusterschütz, Rusiecki, Czudźak, Kuncewicz i Kruk.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane ostatnie spotkanie ligowe Lechji, zakończyło się jej klęską. Wskutek czego sympatyczna ta drużyna po jednorocznym pobycie w szeregach polskiej ekstraklasy zmuszona będzie z powrotem wrócić do okręgu.

Pogoń wygrała spotkanie zasłużenie,

choć gra do 70 min. była równorzędna. W ostatnich jednak minutach Lechja, grająca przez cały czas bardzo ambitnie, wyczerpała się, co pozwoliło Pogoni ująć inicjatywę i zdobyć dwie dalsze bramki.

W szeregach zwycięzców, podobnie jak w spotkaniu z Wartą,

najlepszą częścią była pomoc,

która spełniła swoje zadanie w zupełności. Doskonali byli zwłaszcza W. Kuchar, dla którego ciężki błotnisty teren nie przedstawiał żadnych trudności. W obronie pewnie grał Jeżewski, Kucharski natomiast popełnił parę błędów, w sumie jednak zadowolił. Albański grał bez zarzutu. Atak Pogoni poza ostatnimi minutami, przedstawiał się bardzo słabo, w szczególności zawiodły oba skrzydła. Słabo też wypadła gra Kossoka, który dopiero pod koniec się nieco rozebrał. Skowroński w polu niezły, pod bramką tracił orientację i nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacji.

Najlepszym napastnikiem Pogoni był rezerwowy Schlaf.

On jeden cofał się do tyłu po piłkę i najczęściej za trudniał bramkarza Lechji. Jako całość wypadła Pogoń nieszczerownie, przyczem głównym jej błędem było to, że usiłowała grać przyziemnie, co wobec fatalnych wprost warunków terenowych i atmosferycznych z góry było skazane na niepowodzenie.

W przeciwieństwie do Pogoni Lechja grała dalekimi górnymi podaniami, to też zdobywała one pole znacznie łatwiej od przeciwnika. Podobnie, jak w drużynie Pogoni i tu najlepszą częścią była pomoc. Wasiewicz z łatwością dawał sobie rady ze środkową trójką Pogoni. Podobnie boczni pomocnicy szachowali przeciwnika. Jedynie Mielnickiemu zarzucić można grę zbyt brutalną, na skutek czego na dwie minuty przed końcem wraz ze Skowrońskim opuścić musiał boisko. Obroncy Lechji grali na przeciętnym poziomie, bramkarz fatalnie przepuścił pierwszą bramkę. Atak Lechji niezły pod bramką, grzeszył niecelnością strzałów.

Zawody prowadzone były przez cały czas wśród deszczu, a gracze obu drużyn walczyli więcej z terenem, niż ze sobą. Pierwszą bramkę uzyskuje Pogoń w 10 min. z dalekiego przyziemnego strzału Kossoka, który Zborowski mógł łatwo obronić. Gra następnie jest wyrównana, obie strony jednak nie wykorzystują wiele sytuacji podbramkowych.

Po przerwie tempo się zaostrza, gra jest w dalszym ciągu równorzędna. Akcja Lechji wypadła lepiej, głównie z tej przyczyny, że Lechja wykorzystuje swoje szybkie skrzydła. Ostatnie minuty należą do Pogoni, która korzystając z wyczerpania się przeciwnika, zwiększa tempo. Efektem licznych jej ataków są dwie bramki, uzyskane przez Schlapfą główką, a przez Kossokę z rzutu karnego za rękę Oracza. Sędzia dr Lustgarten, widzów około 1.500 osób.

Warszawianka-Warta 2:1 (1:0).

Warszawianka utrzymuje się w Lidze.

Warszawa, 15 listopada.

Drużyny wystąpiły w następnym składach: *Warszawianka*: Keller, Zwierz, Rusin, Fert, Gazur, Hahn, Jung II, Piliszek, Kotkowski, Pollak, Tymosławski. *Warta*: Fontowicz, Nowicki, Flieger, Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Kniola, Szerfke II, Banaszkiwicz, Nowacki.

W zawodach tych *Warszawianka* walczyła o znacznie większą stawkę, niż *Poznańscy* i w takim stosunku reprezentowana była też stroną ambicji i ofiarności u obu zespołów. Gracze drużyny stołecznej przeciętnie się nawzajem w zaciętości i w walce o piłkę, podczas gdy *Warta*, prowadząc grę przez cały czas spokojną i taktycznie wyżej stojącą, nie potrafiła i nie mogła włożyć tyle serca do zawodów. Ten fakt właśnie

zdecydował o wyniku,

gdyż przedostatnie 20 minut przy stanie 1:1 gracze *Warszawianki* walczyli z kolosalnym poświęceniem i potrafili zdobyć *decydującą bramkę*, która im zapewniła ostatecznie pozostanie w Lidze.

Nie piszemy tego, żeby ujmować sympatycznej drużynie poznańskiej jej wyższości nad *Warszawianką*, którą mimo wszystko wykazała.

Warta bowiem rozporządza znacznie lepszym startem do piłki, gracze jej *ustawiają się bez porównania lepiej*, niż przeciwnik i podania częściej trafiają do partnerów, *napad strzela celnie*.

Mimo tylu punktów, wykazujących wyższość stylowego zespołu poznańskiego, *Warta* została pokonana przez ambicję, przez zacięte parcie do celu nieharmonizowanej, kiepskiej taktycznie, ale *walczącej bezwzględnie na każdej pozycji drużyny stołecznej*. Najwięcej zasługi w tym zwycięstwie należy się

doskonałej trójce obronnej *Warszawianki*.

Keller w bramce nie popełnił bodaj żadnego błędu. Jego wybiegi i rebinzonady są wiele ryzykowne, ale szczęście tym razem sprzyjało mu w stu procentach, a było poparte wielką odwagą.

W obronie *Zwierz* może nie tak szybki, jak *Rusin*, ale pracujący z głową i lepiej się ustawiający. Partner jego braki te nadrabiał doskonałym startem i ostrym atakiem na piłkę.

Linia pomocy stała *znacznie niżej od obrony*. Przedewszystkiem szwankuje tutaj współpraca z napadem. *Fert* miał najłatwiejsze defenzywne zadanie i z tego też powodu wypadł może najlepiej. *Hahn* dopiero po przerwie zorjentował się, jak groźne są akcje prawej strony ataku *Warty*. *Gazur* pracował poprawnie, ale nieraz musiał kapitulować.

W ataku jedynie

Kotkowski był bez zarzutu

Prowadził on doskonale swój atak, rozporządzając bardzo urozmaiconym repertuarem posunięć. Z łączników *Pollak* nieznacznie lepszy od *Piliszka*, obaj jednak muszą wiele poprawować, aby zasłużyć na miano typowych łączników. Brak im zrównoważenia i dobrego ustawiania się, przez co utrudniali znacznie pracę *Kotkowskiemu*. Obaj skrzydłowi popełnili szereg błędów t. zw. zasadniczych. *Jung* stale prawie nie parł naprzód, a częściej gubił piłkę przy niepotrzebnym driblowaniu. Natomiast debiutant *Tymosławski* niejednokrotnie wogóle nie potrafił sobie poradzić z piłką w wytworzonej sytuacji.

Przechodząc do *Warty*, podkreślić trzeba, że *Fontowicz* tych kilka strzałów, które miał, obronił bez specjalnego trudu. Natomiast w stracie obu bramek winy zasadniczej nie ponosi. Poza to ciekawych pozycji nie miał. W obronie *Flieger* lepszy w wykopie od swego partnera, obaj mają duże braki, jeśli chodzi o ruchliwość i zaciętość defenzywną. W linii pomocy *Wojciechowski* spał się gorzej, niż na poprzednich meczach w Warszawie. Chwilami tylko wykazał swe zalety, wielokrotnie jednak nie mógł sobie dać rady w pojedynkach. W każdym razie wspierał on swój napad znacznie lepiej, niż *Gazur* w *Warszawiance*.

*Obaj pomocnicy boczni nie potrzebowali się wiele wysilać, by likwidować akcje skrzydłowych *Warszawianki**, to też wypadli poprawnie. W napadzie prawa strona przewyższała tym razem lewą o całą klasę, zaś *Szerfke* na środku bezsprzecznie był

najlepszym graczem drużyny poznańskiej.

Jego świetna technika, doskonałe podania i groźne strzały, stworzyły z tego gracza jednego z najlepszych środkowych napastników w Polsce i w przyszłym roku doczeka się on może i reprezentacji. Drugą lokatę w linii napadu *Warty* przysługują *Kniole*, zdobywcy jednej z najbardziej skutecznych bramek, jakie w sezonie bieżącym oglądano na boiskach warszawskich. *Kniola* doskonale współpracował z *Radojewskim* i obaj stworzyli moc groźnych sytuacji na polu przeciwnika. Rezerwowy *Nowacki*

na lewym skrzydle był *najslabszym* z kwintetu, natomiast *Banaszkiewicz* poza kilkoma niezłymi przebojami, nie ciekawszego nie pokazał, w każdym razie *Warta*, jako zespół górowała znacznie nad przeciwnikiem i zaprezentowała o wiele więcej czynności, jakie wymagane są od prawdziwej drużyny piłkarskiej. *Warszawianka* natomiast przeciwstawiła doskonałą kondycję fizyczną i ofiarność.

Przebieg zawodów.

Przebieg tych bardzo żywych i ciekawych zawodów był następujący. Gra zaczyna się od obustronnych ataków, ale *kiepskie* strzały nie wróżą nic specjalnego. W 6-ej minucie *Tymosławski* marnuje pięknie wypuszczenie *Kotkowskiemu*. Następuje kilka niebezpiecznych ataków *Warty* likwidowanych przez obronę. Piękny strzał *Knioli* w 10-tej minucie broni dobrze *Keller*. W 11-tej minucie *Piliszek* podaje *Tymosławskiemu*, który *mią Srokę i uzyskuje prowadzenie dla *Warszawianki**. *Warta* wzmacnia tempo i przeważa, przyczem *Keller* broni kolejno groźne strzały *Szerfkego*, *Radojewskiego* i *Banaszkiewicza*. Atak *Warszawianki* nie próżnuje, ale akcje jego nie kończą się strzałem. W 25-tej minucie *Jung* stwarza dwie groźne pozycje, w obu wypadkach *Pollak* nie potrafi strzelić. *Warta* naogół przeważa, jednak tyły *Warszawianki* ratują wszystko.

Po przerwie obie drużyny prowadzą grę otwartą i urozmaiconą. *Warta* jednak częściej jest przy piłce. W 25-tej minucie przepiękna akcja napadu *Warty*, a mianowicie *Kniola* podaje *Radojewskiemu*, ten wypuszcza *Szerfkego*, który po ładnym biegu, idealnie oddaje piłkę *Kniole*. Następuje piękny strzał pod poprzeczkę i wyrównanie. *Warta* atakuje nadal choć *Fontowicz* ma teraz także sporo roboty. W 33-ciej minucie *Kotkowski* dostaje piłkę od *Pollaka* i przytomnie umieszcza ją w dolnym rogu. Miejscowi prowadzą 2:1, przeznaczając ostatnie 12-cie minut na grę wyłącznie defenzywną. Kilka dramatycznych momentów pod bramką *Warszawianki* mija wskutek zaciętości obrony bez efektu. Napad *Warszawianki* stosuje dwa, czy trzy wypady, przyczem jeden z nich na 3 minuty przed końcem omal że nie kończy się bramką. Sędzia p. *Otto* bardzo dobry; widzów 3.000.

Czarni-Ruch 1:0 (1:0).

Ambicja gości decyduje o zwycięstwie.

Katowice, 15 listopada.

Ruch nie miał swego dnia, był on bowiem we wszystkich liniach *slabszy, niż zazwyczaj*. Nie wiadomo, czy na poziom gry wpłynął fakt małej doniosłości ewentualnej wygranej, czy też osłabiony skład z powodu braku jedyne go choć nie zawsze szczęśliwego strzelca *Peterka*. Nie miał prosto kto strzelać. Gracze *Ruchu* starali się wjechać z piłką do bramki, niestety przy dobrej obronie bramkarza *Czarnych* było to *niemożliwością*. Że zaś gracze *Ruchu* nie byli w dobrej formie, świadczy fakt *usunęcia jednego z graczy zazwyczaj dobrego skrzydłowego Urbana za beznadziejną kopanie*.

O *Czarnych* można wyrazić się *b. dodatnio*. Dużo ambicji, ofiarności i odwaga, cechująca prawie że wszystkich graczy w spotkaniu wręcz z przeciwnikiem. Na błędem tle gry *Ruchu*, *Czarni zaprezentowali się niewątpliwie bardzo dobrze, przewyższając gospodarzy techniką i, jak zaznaczyliśmy, werwą*. Publiczności mało ze względu na niepewną pogodę.

Czarni wystąpili w składzie: *Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Piłat, Olejniczak, Czyżewski, Drzymala, Koch, Reyman, Iglu, „Zbyszewski“*. *Ruch* w normalnym składzie za wyjątkiem *Peterka*.

Przebieg gry.

W pierwszej połowie gra wyrównana, przyczem jest widocznym, że gospodarze lekceważą przeciwnika. *Czarni* natomiast z miejsca ostro ruszają. W 15 minucie atak *Czarnych* i ostry strzał odbija się o poprzeczkę. Odbitą piłką głową podaje *Igla* w ręce *Mazurowi*. W parę minut później identyczny obraz pod bramką *Czarnych*. Dwie te sytuacje były wprost jedynymi, w których mogły paść bramki.

W drugiej połowie gra *Ruch* w *dziesiątkę z powodu braku Urbana*. Z miejsca inicjatywę przejmują *Czarni* i w 6 minucie dość szczęśliwie uzyskuje zwycięską bramkę „*Zbyszewski*” głową. Następuje zwiększenie tempa ze strony *Ruchu*, który marnuje szereg murowanych sytuacji i to z najbliższej odległości. Stan ten, pomimo przewagi *Ruchu*, utrzymują *Czarni* przez ofiarną grę tyłów. Na wyróżnienie zasługują z pośród zwycięzców doskonale pomocnicy *Olejniczak, Czyżewski, Reyman i Drzymala* w napadzie oraz *Chmielowski* w obronie. Sędziował p. *Schneider* z *Krakowa* bardzo dobrze.

Program zawodów na dzień 22 listopada.

Warszawa. Mecz ligowy *Legja—Warszawianka*.
Kraków. Mecz ligowy *Cracovia—L. K. S.*
Lwów. Mecz ligowy *Pogoń—Polonia*.
Łódź. Międzymiastowy mecz *bokserki* *Łódź—Warszawa* odbędzie się w Łodzi w sali Filharmonii.

Wisła - Cracovia 4:2 (1:2).

Wysoki poziom zawodów towarzyskich.

Kraków, 16 listopada.

Chłód i niepewna pogoda niedzieli spowodowały, że zaledwie około 1.200 widzów było świadkami towarzyskiego spotkania dwu najstarszych klubów piłkarskich Krakowa.

Ponieważ w tym wypadku „zmora punktowa“ nie ciążyła nad współzawodniczącymi drużynami, obie wystąpiły w składach zmienionych, dając młodym siłom możliwość wykazania swej umiejętności. Okazało się, że ta młodzież nie tylko nie straciła na porównaniu ze starszymi kolegami, ale nawet w pewnych wypadkach ich przewyższała i odegrała w spotkaniu dużą rolę. Doświadczenia z tego wynikające staną się niewątpliwie *dobrą wskazówką na przyszłość*.

Towarzyskość spotkania *nie wpłynęła na pogorszenie jakości gry*. Przeciwnie, stała ona na *znacznie wyższym poziomie, niż wiele ostatnich spotkań ligowych obu drużyn*. Ambicja poszczególnych graczy, połączona ze spokojem, złożyły się na

bardzo interesującą całość gry.

Obie drużyny dążyły do zwycięstwa środkami *wyłącznie lojalnymi*, to też sędzia p. *Kołodziej* nie miał trudnego zadania.

Zwycięstwo Wisły uznać należy za *sluszne*. — Po pierwszej połowie prawie równorzędnej, w drugiej posiadali *czerwoni przewagę*, wyszukując słabość pomocy białoczerwonych i chwilowo Malczyka w bramce. *Całość gry kombinacyjnej też była lepszą u Wisły*, mając oparcie w dobrej linii pomocy. U Cracovii natomiast kombinowała tylko *lewa strona*, do której przyłączał się wcale dobrze środkowy.

Zmiany w Wisle zaszyły na lewym skrzydle, gdzie *Lyko zaprezentował się dodatnio*, oraz w pomocy, pozbawionej *Makowskiego*, którego *Bajorek* zastąpił

Pozostawiony sobie *Chruściński* w pomocy miał swój dobry dzień. Pracowity do ostatniej chwili, parł ustawicznie atak naprzód. *Stiasny* był już lepszym niż przeciw Polonii, jednak nie pozbył się jeszcze fałszywego podawania piłki ku bramce, co i na tych zawodach groziło utratą bramki. Drugi rezerwowy *Jawornik* nie posiada potrzebnej tu rutyny, poza tem nie wytrzymał do końca gry.

Oslabienie pomocy obciążało obrońców, którzy mimo to stworzyli lepszą całość niż ją posiadał przeciwnik. *Zachemski* efektowniejszy. — Wstawiony po przerwie za Filipkiewicza rezerwowy *Dzierża* był *slabym*. Oslabienie tej linii wpłynęło na grę i rezultat. Gra *Malczyka* jest nadal pełną tajemniczości. — Świetne parady zmieniają się u niego z fatalnymi błędami, które przeciwnik dowcipnie wykorzystwał.

Skład drużyn.

Rywale stawili się na boisku w następujących składach:

Wisła: Olewski, Pychowski, Oleksik, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Stefaniuk, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Lyko.

Cracovia: Malczyk I, Zachemski, Filipkiewicz, (Dzierża), Jawornik, Chruściński, Stiasny, Kubiński, Mitusiński, Kempniński, Malczyk II, Zieliński.

Przebieg zawodów.

Po kilku minutach gry w polu przypuszcza atak Wisła. Kotlarczyk wysuwa Stefaniuka, który w biegu strzela na bramkę. Po chwili Kisieliński głową posyła piłkę w ręce Malczyka. Ataki Cracovii nie dochodzą do bramki. Niespodziewanie w 12 min. otrzymuje piłkę *Mitusiński* i strzela zdaleka na słupek, skąd *piłka ześlizguje się do siatki*. Żywa gra obu stron. Już w 17 min. wyrównuje *Stefaniuk świetnym strzałem w róg po biegu*. Tenże gracz jest i nadal

motorem ofensywy Wisły.

W 25 min. Reyman nie trafia do bramki z kilku kro-



Powyżej: Niebezpieczny moment pod bramką Vienny: Horeschowsky i Blum (Vienna) w obronie zagrożonej bramki.

Na lewo: Fragment z meczu towarzyskiego Wisła — Cracovia 4:2; bramkarz Cracovii Malczyk broni, obok niego gracz Cracovii Stiasny, na nim wspiera się Lubowiecki, nieco w tyle Kisieliński, gracze Wisły. Poniżej: Moment z meczu Vienna—W. A. C.: Gschweidl (V) w akcji, obok niego Becher (WAC).



całkiem dobrze dopiero po przerwie. Zastępca Kozmina Olewski mało miał sposobności wykazania swych umiejętności.

Lwią część udziału w zwycięstwie posiada linja pomocy.

Kotlarczyk I. niezawodny w defenzywie, doskonale zapoczątkowuje akcje ataku, przyczem pomocnym mu jest świetne współgranie z *Kotlarczykiem II.* — Ostatni użyty następnie jako prawy łącznik i tu wykazał swe wysokie walory.

Najlepszym napastnikiem Wisły był

Stefaniuk na skrzydle,

stwarzając świetnymi centrami wiele groźnych sytuacji, a niezapominając równocześnie o strzale z biegu, czego dowodem świetnie strzelona pierwsza bramka. Obok niego najproduktywniejszym był *Kisieliński*, który strzelał często i celnie. *Lyko*, młody talent, był dobrym. Występ *Reymana* po dłuższej przerwie zaznaczył braki w kondycji, jednak walory kierownika ataku miały *swą wartość szczególnie w drugiej połowie*. Gra *Lubowieckiego* jest nadal bez wyrazu.

Obaj obrońcy mieli momenty niepewności i w taklingu i w wykopie.

Gra Cracovii do przerwy mogła zadowolić w pewnych szczegółach. Dotyczy to przede wszystkim

młodych zawodników w ataku.

Zieliński na lewym skrzydle stworzył z *Malczykiem II.* niebezpieczną dwójkę, która brak wagi zastępuje z powodzeniem zawrotność ruchów. Dobre taktycznie pociągnięcia tej pary znajdowały zrozumienie w *Kempnińskim*, jako kerowniku ataku. Do tej trójki rzadko tylko nawiązywała prawa strona ataku, w rezultacie czego o wspólności akcji całej linii mowy być nie mogło. Wyrazem tego separatyzmu był *Mitusiński*, posyłając wszystkie piłki górą na *Kubińskiego*, który mimo to wiele z nich dobrze wyzyskał.

ków. Minutę później ucieczka *Kubińskiego* przynosi centrę, którą *Kempniński* zamienia w drugi punkt głową, wykorzystując *niezdecydowanie bramkarza Wisły*. Wisła przypuszcza szereg ataków, *Malczyk* dwukrotnie doskonale wybiega, ratując w krytycznej chwili.

Z *Kotlarczykiem II* na prawym łączniku i *Lubowieckim* w pomocy wystąpiła Wisła po przerwie. Podobnie i Cracovia zastąpiła *Filipkiewicza Dzierżę*. Kilkanaście minut gry zaznacza się większą agresywnością Wisły dzięki *Kotlarczykowi II*. Stroną atakującą u Cracovii jest *Zieliński* i *Malczyk*, kombinujący składnie. W 12 min. wybiega do piłki *Malczyk* z bramki i zamiast ręki używa nogi, w rezultacie czego piłka dostaje się w posiadanie *Stefaniuka*. Ten pięknie podaje do środka, a *Kisieliński* głową zatapia resztę. 2:2.

Przewaga Wisły zaznacza się *strzałami*. Wypady *Malczyka* czy *Zielińskiego* nie mają potrzebnej decyzji pod bramką. *Trzeci punkt w 21 min. uzyskuje dla Wisły Kotlarczyk II z podania Reymana*, poczem wraca do pomocy. Drugi poważny błąd *Malczyka* w 25 min., który znowu nogą kopie piłkę ku *Lubowieckiemu*, pozwala temu uzyskać ostatni punkt. Cracovia gra teraz słabiej, w pomocy tylko *Chruściński* skutecznie pracuje. W 35 min. *Reyman* sam przed bramką natrafia na wybiegającego *Malczyka*, ratującego rzykownie. Dalsze strzały *Lubowieckiego* i *Kisielińskiego* broni dobrze *Malczyk*.

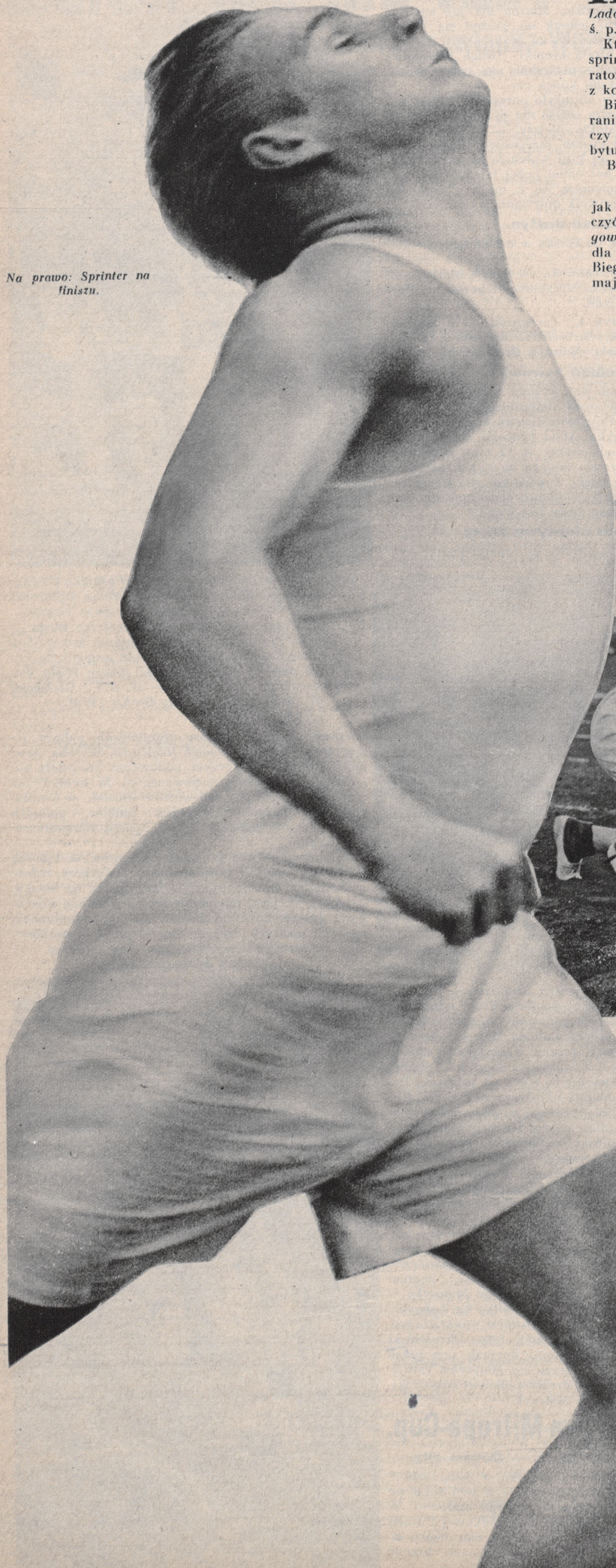
Vienna zdobywa Mitropa-Cup.

Vienna—Wac 2:1 (2:0). — Równe siły.

Wiedeń, w listopadzie.

Austrjackie święto narodowe było w tym roku zarazem wielkim świętem *austrjackiego footballu*. W dniu tym bowiem walka o puchar środkowej Europy (Mitropa-Cup) została zakończona meczem dwóch lokalnych rywali, najlepszych wśród równych: *Vienny* i *WAC'u*.





Na prawo: Sprinter na finiszu.

Któż nie słyszał nazwisk wielkich biegaczy, jak *Paddock*, *Nurni*, *dr Peltzer*, *Ladoumegue*, lub naszych aśów *Kostrzewskiego*, *Kusocińskiego* i *Petkiewicza* lub ś. p. bohaterskiego *Freyera*?

Kto z bywalców widowisk sportowych nie zachwycał się szybkością zrywów sprinterskich i żelazną wytrzymałością długodystansowców, których serce „maratoński wytrzymuje bieg”, lub nie emocjonował się nawałną wrażeń, płynącą z koła bieżni podczas walki sztafet, o kalejdoskopowych zmianach sytuacji?

Bieg jest *ćwiczeniem najbliższym natury*. Musiał biegać człowiek od samego zarania bytu, czyto uprawiając myślistwo i biegnąc za uciekającymi zwierzętami, czy też chroniąc się przed ich drapieżnością. Zrećność i szybkość były podstawą bytu.

Biegi sportowe, to **podstawa wielu dziedzin sportu** jak narciarstwa, łyżwiarstwa, czy skoków. Każdy też sportowiec, chcąc wywyciszyć najważniejsze organa wewnętrzne: płuca i serce, *musi uprawiać trening biegowy*. To też nieraz oglądamy zdjęcia najlepszych bokserów świata trenujących dla kondycji i wytrzymałości biegi na przełaj w towarzystwie swoich trenerów. Biegi naprzelaj stale rozpoczynają i kończą sezon letni i szczególnie w Anglii, mającej wiele wolnych terenów, są chętnie uprawiane także przez pleć piękną.

Biegi na bieżni przedstawiają **wielką różnorodność** w długości dystansów i uzależnionego od niej stylu. Inaczej startuje sprinter

W RYTMIE



Powyżej: Körnig, jeden z najlepszych sprinterów niemieckich. Fragment z biegu z przeszkodami terenowymi pod Berlinem.

ma inną pracę rąk i nóg w setce, inną w biegu na 400 m. Jeszcze większa różnica jest między sprintem a długimi dystansami. Jest rzeczą dowiedzioną, że żaden biegacz nie może mieć równocześnie wybitnych wyników w biegach krótkich i długich, gdyż przez ćwiczenie biegów długich zatracza się sprinterska zdolność błyskawicznego zrywu i praca obliczona na „wypompowanie się” wydanie z siebie wszystkiego na kilkusetmetrowym odcinku bieżni.

W sprincie wygrywa *szybkość*, decydują *mięśnie i lepszy styl*, w biegach zaś średnich i długich prócz stylu wchodzi w grę *wytrzymałość i taktyka biegu*, umiejętne „rozkład jazdy”, mający na uwadze swoje walory i siły przeciwników.

Zawodnik wytrzymały (np. Kusociński) biega „na czas” i „zaczyna” ostrem tempem przeciwników, gdyż sam nie obawia się „spuchnięcia”, zawodnicy zaś, dysponujący ostrym finiszem, starają się trzymać prowadzącej grupy, by ostatnim zrywem przetrzymać bieg na swoją korzyść.

Przepiękną, ale wymagającą benedyktyńskiej cierpliwości w treningu konkurencją są

biegi z płótkami.

Jeśli np. bieg 400 m., będący na granicy czystego sprintu i przedłużonego uważamy za najbardziej wyczerpujący, zrozumiemy, jak wyczerpuje bieg 400 m. z płótkami, gdzie biegacz ma do pokonania dziesięć 96-centymetrowych przeszkód!

Typy biegaczy.

W biegach obserwujemy wielkie różnicowanie typów biegaczy. Innym jest typ sprintera, średnio-dystansowca, innym długodystansowca, czy płótkarza. Bardzo rzadko dobrym sprinterem jest człowiek wysoki i szczupły, chociaż i to się zdarza. Jedynym wyjątkiem tego rodzaju pomiędzy zwycięzcami Olimpiad był mistrz angielski *Abrahams*. Sprinterzy, to przeważnie ludzie wzrostu średniego, krepki, o silnej muskulaturze ciała i gorącym temperamencie. Waga w sprintach ma do pewnej miary swoje znaczenie, które ujawnia się na finiszu, gdy sprinterzy, nabrawszy już rozpędu, przyspieszają tylko bieg, a niesie ich masa ciała.

Zupełnie odmiennym jest typ długodystansowca, średnie dystanse, jako przejściowe mają typy mieszane ludzi wysokich (*Kraft dr Peltzer*, obaj około 190 cm.), lub niskich (*Ladoumegue*), mających mocną fizyczną strukturę i duży zasób sił życiowych. Każdy zaś biegacz powinien mieć przede wszystkim *zdrowe serce i płuca*; resztę robi higijenny sposób życia i systematyczny trening. Warunki fizyczne bowiem nie zawsze stanowią zasadniczy warunek wyników zdumiewających.

niewymuszonym. Ponieważ nieraz biegnie się bez torów, przeło koniecznym elementem walki staje się *taktyka biegu*. Chodzi więc o to, by zapewnić sobie dobre miejsce na początku biegu, by przed jego ukończeniem nie nużyć się walką przy mijaniu zbyt wielu przeciwników. Znane są tutaj zamknięcia niebezpiecznych zawodników w grupie konkurentów, co nieraz nie pozwala na wydostanie się na czoło.

Rekordy na tych dystansach zdaje się zagarniać coraz zdecydowanie mistrz i chluba Francji, *Ladoumegue*.

Biegi długie.

Biegi długie, to *domena synów Pólnoocy!* Na dystansach tych królują od dwóch Olimpiad najstarszy biegacz świata 35-letni *Nurni*, a kilkunastu innych Finów biega poniżej 15 minut na 5 kilometrów. „Wielki Finn” dzierży prawie wszystkie rekordy długich dystansów.

Obok: Zwycięzca maratonu polskiego St. Bartkowiak (Sokół, Poznań) wraz ze znanym propagatorem sportu na terenie Bydgoszczy gen. Thomine



SERCA, PŁUC I NÓG....



Powyżej: Fragment z biegu na przełaj lekkoatletów niemieckich, na prawo: R. Locke, którego wynik w biegu na 200 m 20.6 uważany jest za najwybitniejszy rekord świata.

Sprinterzy na starcie.

Zawody w biegach dają wiele charakterystycznych obrazków. Oto sprinterzy w specyficznej pozycji startowej kłęczą w dołkach, wyciekając z napięciem słów startera i strzału. Na strzał podrywa się szybko nogą tyraljera pracując, by nabrać jak największej szybkości początkowej. Jak magnes ciągnie ich piersi biała wstęga taśmy, aż wyrzutem piersi przeważą ktoś szale zwycięstwa. Wiele zależy tu od *szybkości refleksu i natychmiastowego startu po strzale*. Można więc śmiało sparafrazować stare przysłowie na: „Dobry start. Tynfa wart!”. Pomiary wykazały, że rekordzista *Paddock* miał na ostatnich dziesiątkach metrów *szybkość ponad 11 metrów na sekundę (!)*. Pręciętą zaś szybkość stumetrówki „zrobionej” w czasie 10.4' wynosi *ponad 36 km/godz.* Ważną rolę gra tutaj o d d e c h. Ponieważ rozluźnia on mięśnie brzuszne, tak bardzo w sprincie zatrudnione, każdy sprinter stara się wobec tego oddechać jak najmniej. Niektórzy wogóle podczas setki nie oddechają, inni 2-3 razy.

Najlepszych sprinterów wydały Stany Zjednoczone (*Paddock*, i Niemcy (*Körnig*, *Houben*). Rasa murzyńska jako gorącokrwista, ma tutaj wiele do powiedzenia (*Tolan 10'3 i 10'2*).

Srednie dystanse.

W biegach średnich, stanowiących przejście ze sprintu do długich dystansów, z natury rzeczy potrzebna jest i wytrzymałość i szybkość. Odmiennym jest tutaj sposób startowania i styl. Startuje się w pozycji stojącej, a biegnie krokiem o ile możliwości długim, lecz lekkim i

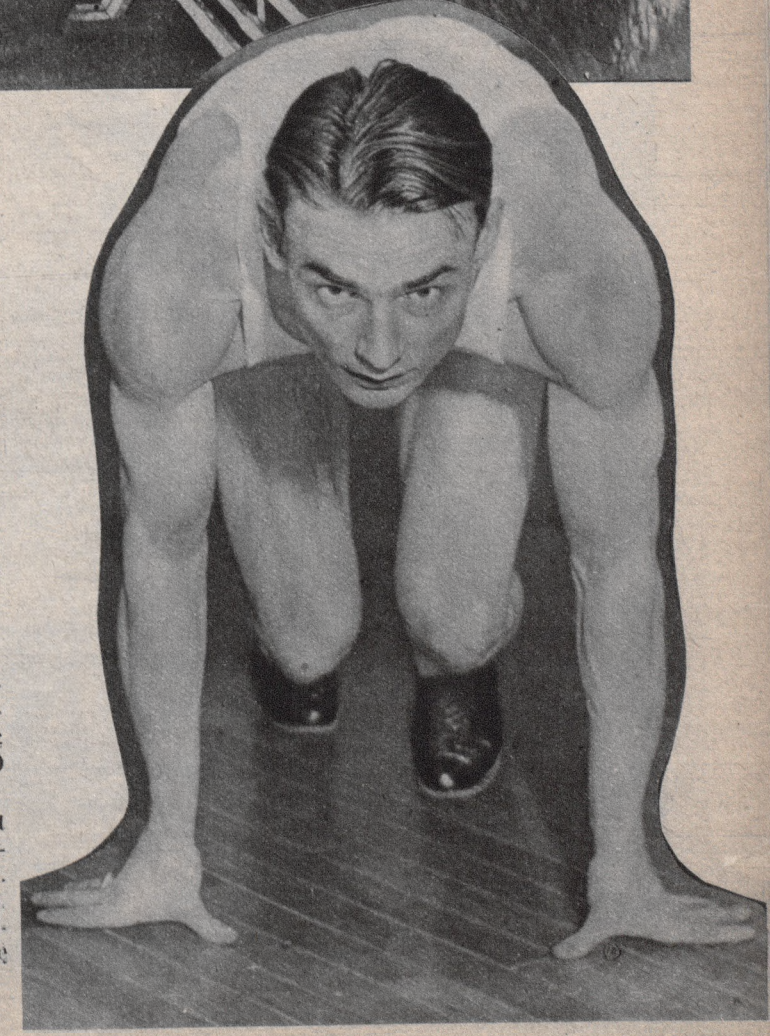
a w obecnej formie wydaje się być nie do pobicia i typowanym na zwycięzcę zbliżającej się Olimpiady. *Byłoby swego rodzaju rekordem tak długie utrzymanie szczytowej formy*. Biegnie on równo, jak zegarek, który trzyma w dłoni. Nasz *Kusociński* stanowi *klasę dla siebie* i jest zdaje się najgroźniejszym rywalem wielkiego Finna. Np. na trójmecz bałtyckim w r. 1930 w dwóch popołudniach startował cztery razy, wygrywając wszędzie w doskonałych czasach, w coraz to innej konkurencji wyczepionych biegaczy trzech narodów.

Poprzednikiem jego jest ś. p. *Freyer*, który zginął tragiczną śmiercią, godną sportowca, ratując podczas pożaru w Dzikowie „białe kruki” biblioteczne.

Biegi przez płotki i sztafety.

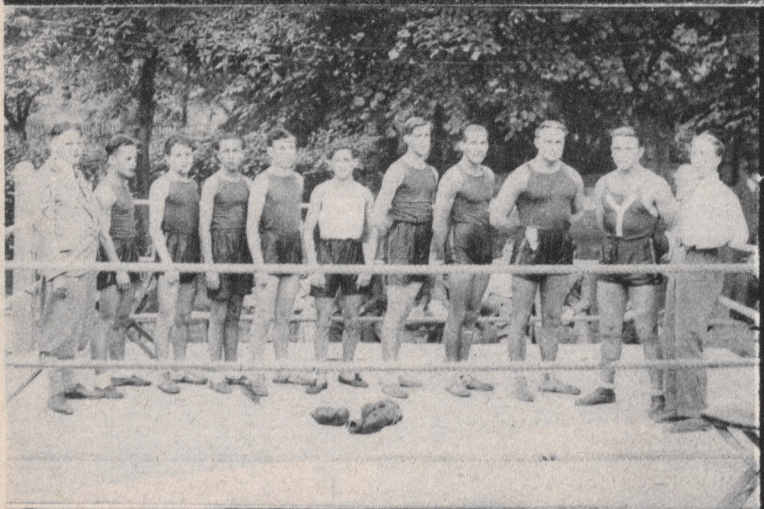
Ogromnej gibkości i elastyczności stawów wymagają biegi przez płotki. Biegane są trzy dystanse, przy czym płótków jest dziesięć o rozmaitej wysokości: najwyższe w biegu 110 m. (106 cm.), niższe na 400 m. (96 cm.) i najniższe na 200 m. (76 cm).

Osobną wzmianka należy się sztafetom, których jest wielka różnorodność. Najczęstsze są 4x100 m., szwedzka (100x200x300x400), olimpijska (100x200x400x800). Ostatnio coraz częściej są biegane 3x100 i 4x1500 m. Jeśli „gwóździem” zawodów jest finał setki, to sztafety są ich *k o r o n ą*. Konkurencje te organizuje się zazwyczaj przy końcu zawodów lekkoatletycznych.



M. C.

SPORT POLSKI POD CZESKIM ZABOREM



Na lewo: Grupa bokserów polskiego „Sokoła” w czeskim Cieszynie.



Na lewo: Drużyna piłkarska Kl. Sport. „Sokół” w czeskim Cieszynie.



Na lewo: Mistrz czeskiego Cieszyna w koszykówce drużyna K. S. „Sokół”.



Na lewo: Ib. drużyna K. S. Sokół w cz. Cieszynie, która zdobyła III m. w mistrzostwie.



Na lewo: Sekcja piłki nożnej T. S. O. Fablok w Chrzanowie. Stoją od lewej ku prawej: Chelczyński I, Kołodziejczyk, Żelazko, Chelczyński II, Rusin II i Żelazny, kłęczą: Sarnowicz, Pustelnik, Wysocki, siedzą: Kopa, Komieczny i Zuchter.

Cieszyn, w listopadzie.

Cześć Śląska cieszyńskiego odewana od ojczyzny wbrew wszelkim prawom historii i logiki nie zapomina o tem, że kultywowanie polskości pod zaborem czeskim jest nakazem chwili, o którym nie wolno zapominać w żadnej dziedzinie kulturalnej czy społecznej. Nie opuszczają też rąk polscy sportowcy, którzy usiłują mimo bardzo nieprzychylnych warunków pracy rozwijać tak ożywioną działalność, na jaką tylko pozwalają im niejednokrotnie stosowane szykany czeskich zaborców.

Towarzystwem, które kontynuuje tradycje sokolstwa polskiego w czasach przedniepodległościowych jest w zaborze czeskim Klub Sportowy Sokół z siedzibą w czeskim Cieszynie. Klub ten gromadzi pod swoim sztandarem młodzież polską czeskiego Cieszyna i stara się przez dobór instruktorów, hale gim-

nastyczne i treningowe zapewnić młodzieży tej maksimum wychowania fizycznego, którego im nie może dać zaborca. Sokół cieszyński nie ogranicza się więc do tak popularnej piłki nożnej, ale posiada dobrze zorganizowaną sekcję bokserką oraz sekcję gier sportowych. Ostatnia sekcja może się poszczycić doskonałymi rezultatami, gdyż pierwsza drużyna koszykówki zdobyła mistrzostwo Cieszyna, druga zaś drużyna zajęła w tym tronieju miejsce trzecie. Drużyna piłkarska jest mistrzem klasy „B” Cieszyna polskiego i czeskiego.

Przed niedawnym czasem K. S. Sokół zorganizował zawody lekkoatletyczne, które obejmowały tak biegi jak i rzuty, jak i skoki we wszystkich konkurencjach osiągnięto wcale wysoki poziom, dowodzący, że praca rodaków naszych na czczyźnie wydaje dobre rezultaty.

NA BOISKACH CHRZANOWA

Chrzanów, w listopadzie.

Życie sportowe Chrzanowa bije nadzwyczaj słabym tętnem. Pomimo istnienia szeregu organizacji sportowych, jak: „Sokół”, „Fablok”, „Strzelec”, „Makkabi”, „Jutrznia” i „Kraft”, rzadko kiedy słyszy się o jakiejś imprezie sportowej, urządzonej przez którąkolwiek z tych organizacji. O ile jednak impreza taka dochodzi do skutku, to z pewnością została ona zorganizowana przez „Fablok” lub „Sokół”. Inne organizacje, niestety, nie dają znać o sobie.

Piłka nożna.

Jednym jedynym reprezentantem piłki nożnej w Chrzanowie w obecnej chwili jest TSO „Fablok”. Sekcja piłki nożnej tego Towarzystwa liczy 39 członków czynnych. Jej kierownikiem jest inż. Paczowski. Drużyna ta w bież. roku rozegrała 26 spotkań, z czego z 16 wyszła zwycięsko, 3 remis, a 7 przegrała. Tylko nieznacznie lepszy stosunek bramek Cracovii IB pozbawił Fablok tytułu mistrza kl. A. KZOPN II grupy. Ostatnio odniósł on łatwe zwycięstwo nad nieoficjalnym mistrzem kl. A. KS. Podgórze (2:0), pomimo, iż grała z 4 graczami rezerwowymi. Najlepszymi graczami „Fabloku” są: Luchter, Wysocki, Chelczyński I i II, Żelazny, Kopa i Żelisko. Bardzo dobry obrońca Rusin przeszedł do ligowej Warszawianki.

Prócz „Fabloku” sekcję piłki nożnej posiadał „Sokół” oraz „Kraft” i „Jutrznia”. Sekcja sokola została zlikwidowana wskutek braku odpowiednich graczy i dlatego boisko piłki nożnej oddane Sokolowi przez gminę m. Chrzanowa do użytku przeszło z powrotem w posiadanie gminy. „Kraft” i „Jutrznia” zostały zawieszony przez KZOPN za swą bezczynność.

Lekka atletyka.

Sekcje lekkoatletyczne posiadają „Sokół” i „Fablok”. Pierwsza organizacja urządziła zawody o odznakę sportową, bieg okrężny oraz zawody lekkoatletyczne. W bież. roku Związek Strzelecki urządził zawody lekkoatletyczne o dznakę strzelecką.

Tenis.

Szlachetny ten sport dość pomysłnie rozwija się w Chrzanowie. Głównym jego krzewicielem to TSO „Fablok”, posiadające swój kort. Sekcja tenisowa „Fabloku” liczy 40 członków czynnych. Jej kierowni-

kiem jest p. Jurasz. Mistrzostwo klubowe w bież. roku zdobył p. Leon Grądzki. Swój kort posiada również „Makkabi”.

Kolarstwo

reprezentuje tylko TSO „Fablok”. Sekcja ta ograniczyła się jedynie do urządzenia zawodów o mistrzostwo Chrzanowa i paru wycieczek turystycznych.

Strzelanie.

Sport strzelecki uprawiany jest dość intensywnie. Wszystkie zawody strzeleckie odbywają się na sokołej strzelnicy malokalibrowej, zbudowanej przez „Sokół” przy pomocy finansowej Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. Przysposobienie Wojskowe posiada swoją strzelnicę wojskową. „Sokół” urządził szereg zawodów, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Prócz tego, dla umożliwienia treningu szerszemu ogółowi, „Sokół” urządził na niedziele strzelania ćwiczebne. Ze sokołej strzelnicy korzysta Strzelec, oraz organizacje P. W. „Fablok” poprzestał jedynie na zorganizowaniu sekcji strzeleckiej.

* * *

Koszykówkę i siatkówkę uprawiają jedynie zawodnicy „Sokoła”. Pokazy gimnastyczne urządza „Sokół” i „Makkabi”.

Wszystkie większe imprezy urządzone przez którąkolwiek organizację, odbywają się na stadionie sportowym „Fabloku”, wybudowanym i oddanym „Fabloku” do użytku przez dyrekcję fabryki lokomotyw, której członkowie inż. Morawski i inż. Cerdą walmie przyczynili się do silnego wzrostu tego Towarzystwa. Również prezes „Fabloku” inż. Dąbrowski oraz inż. Czernski wiceprezes, posiadają wielkie zasługi na polu rozwoju powyższej organizacji.

Z działaczy sokolich najruchliwszym i z pewnością niezastąpionym działaczem jest naczelnik gniazda chrzanowskiego p. Radzikowski, którego praca znajduje uznanie u wszystkich sportowców chrzanowskich.

Na zakończenie wspomnieć należy o działalności Powiatowej Komendy P. W. i W. F., która jednak więcej uwagi poświęca przysposobieniu wojskowemu niż wychowaniu fizycznemu. Sportowcy chrzanowscy liczą jednak, że instytucja ta zmieni swe obecne stanowisko.

Jog.

◆ KALEJDOSKOP SPORTOWY ◆

Na lewo: fragment z gry Lacrosse, podobnej nieco do tenisu, która obecnie wzbudziła wielkie zainteresowanie w Ameryce. Już w wszystkie uniwersytety amerykańskie zaprowadziły u siebie tę grę i urządzają rozgrywki między-szkolne.



Na prawo: Drużyna klubu piłki koszykowej przy 16 gnieździe sokolstwa polskiego w Baltimore Md. w Stanach Zjedn. A. P., które obchodziło w r. b. 30-lecie założenia. Na koszulkach członków widimy napis: Polish Falcons, t. zn. polscy Sokoli. Piłka koszykowa cieszy się, jak wiadomo, wielkim powodzeniem wśród młodzieży amerykańskiej.



Powyżej: Mistrzyni olimpijska w szermierce Helena Mayer (Niemcy) została ostatnio pokonana w Londynie w walkach o puchar Huttona przez Angielkę Nelligan (na lewo) 4:1. Poniżej: fragment z międzynarodowych zawodów w polo konne na stadjonie Villa Gloria w Rzymie. W zawodach powyższych wzięły udział drużyna angielska i francuska. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Anglików w stosunku 5:1. Drużyna angielska zdobyła puchar Eskwilinu



na lewo: Zdjęcie z meczu bokserskiego Polska-Niemcy w Poznaniu. Na prawo stoi zwycięzca w wadze półśredniej Polak Arski obok niego pokonany Berensmeier (Niemcy).

Pałace śnieżne i inne namiastki.

O ile sposoby te mają dać złudę rzeczywistości, to los ich uważać trzeba za przesadzony. Niema bowiem narciarza, któryby upodobał sobie jazdę w t. zw. „pałacach śnieżnych”, jakie niedawno — w większych miastach Europy — próbowano uczynić modnymi. Jest to zabawa narciarska na boraksie lub innej sztucznej mieszaninie i ani przez chwilę nie może wystarczyć sportowcowi, który kosztował nierównaniej swobody wędrowki po białych, iskrzących się w słońcu, górach.

Niemniej jednakże, w salach gimnastycznych zapoznać inożna przyszłych adeptów narciarstwa z całym szeregiem *zasadniczych ćwiczeń i elementów jazdy*. W ten sposób, nietylko nie traci się drogiego czasu, ale przerabia się daleko szybciej i sprawniej pod stawanej wiadomości. Dlatego też kursy te, odbywane w salach, na wysypanej trocinami podłodze lub na wołtoku, cieszą się *coraz większą popularnością* i mają — zwłaszcza w miastach — wielkie znaczenie dla narciarskiego wykształcenia.

Przedzimowy „cross“ z kijkami.

Daleko jednak ważniejszy jest, odbywany bez śniegu trening narciarski, t. zw. „suchy trening”, którego zadaniem jest wykorzystanie przedzimowego czasu na zaprawę. Ma on zresztą wyjątkowy urok i w postaci późnojesiennych biegów crossowych z narciarskimi kijkami, jest sam dla siebie *wielką atrakcją sportową*.

Nieraz starano się dociec, na czym polegać może ta ogromna różnica klasy, jaką stale *górują narciarze Skandynawji* nad zawodnikami reszty Europy. Z faktem ich ogromnej przewagi, zgodzili się wszyscy, jako z objawem, którego zwalczyć niepodobna. Przyjęto nawet podział na narciarstwo krajów północy (Norwegja, Szwecja i Finlandja) i na narciarstwo t. zw. „kontynentu”. Uwierzono chętnie, że tysiącletnia tradycja uprawiania narciarstwa na północy sprawiła, że przepaść, dzieląca narciarstwo Europy środkowej od skandynawskiego, ciągle jest głęboka i nie do przebycia.

Powyżej: narciarze krakowskiego AZS. na suchym treningu narciarskim na Bielanych pod Krakowem. Na drugim planie klasztor OO. Kamedulów.



Narciarstwo z t. zw. kontynentu, przeciwstawia Skandynawom naogół zawodników „typu alpejskiego” (do jakiego zresztą zaliczają się także wszyscy prawie reprezentanci polskiego narciarstwa). Niema w tem nic dziwnego. Wysoki poziom narciarstwa, zdolnego dziś do jakiejś takiej konkurencji, mieć się dziś przedewszystkiem w górskich okolicach, gdzie są najlepsze warunki terenowe i atmosferyczne konieczne dla uprawiania narciarstwa. Okolice te, zamieszkuje właśnie „typ alpejski”, naogół sprawny, wcześniej rozwijający się i niezwykle ambitny, przecież jednak — pod względem fizycznym — bynajmniej nie najsprawniejszy. My sami — mamy co prawda w reszcie kraju, na nizinach, ludzi o typie fizycznym, dorównującym nawet Skandynawom, ale niestety — ludzie ci nie mają możliwości długiego treningu i ustawicznego zżywania się z narciarstwem.

W górskich okolicach.

Mieły już czasy, gdy narciarstwo sportowe mieściło się w miastach. Miasta były ongi centralami narciarskiego sportu; stąd wyjeżdżali turyści, z nich także rekrutowali się pierwsi zawodnicy. Dziś czasy zmieniły się całkowicie. Zawodnicy z miast, coraz nieznaczniejszą rolę odgrywają w narciarskich konkurencjach, gdyż ludność górskich okolic, nauczywszy się piątego sportu, ma daleko większą możliwość ćwiczenia i zaprawy. *Możliwości treningowe odgrywają w narciarstwie rolę tak doniosłą*, że nawet pomiędzy poszczególnymi miejscowościami górskimi występują już różnice. Im jaka miejscowość leży wyżej, im dłużej leży tam śnieg, tem lepsi zazwyczaj są zawodnicy. Jeżeli więc mówimy o wielkiej różnicy, dzielącej dziś narciarstwo skandynawskie od środkowo-europejskiego, to bynajmniej nie mniejsza przepaść dzieli — w samej Europie środkowej — narciarstwo górskie od uprawianego przez zawodników, zamieszkujących na nizinach. Gdy więc narciarze północy mają zwykle do 8 miesięcy zimy, gdy w niektórych częściach ich krajów, zima prawie nigdy się nie kończy, to w Europie, w górskich okolicach, śnieg leży 3-4 miesiące, a na nizinach należy do wyjątków, gdy chodzi o potrzeby regularnego treningu.

Dzisiejsze biegi narciarskie wymagają prócz technicznej umiejętności jazdy na nartach, *przedewszystkiem wytrzymałości*, a ponadto specyficzną umiejętność chodzenia pod górę, czyli t. zw. „podcho-

denia”. Umiejętność ta nie jest bynajmniej jednoznaczna z techniczną sztuką jazdy na nartach, gdyż jest wykształceniem odrębnym, którego najlepszy nawet „zjazdowiec” nie nabędzie, bez ćwiczenia i bez warunków fizycznych.

„Podchodzenie“ decyduje o zwycięstwie.

Bieg narciarski odbywa się, jak wiadomo, w terenie falistym, przyczem regulamin wymaga, aby części płaskie, zjazdy i podbiegi, były w równych ilościach rozdzielone na całej trasie. Mimo więc, że na kilometry licząc, podbiegu nie jest więcej, niż zjazdu lub biegu po równinie, to jednak podchodzenie trwa w czasie biegu — *całkowiciej*. Tylko w czasie podbiegu, dobrze zaprawiony zawodnik, może zarobić całe minuty, podczas gdy dobry zjazd, przyniesie mu w rezultacie tylko sekundy w zysku. Techniczna umiejętność jazdy staje się niestety coraz mniej ważnym czynnikiem biegu narciarskiego, gdyż w Europie włącza się do biegu partje zjazdowe najzupełniej łatwe. Wprawdzie, za wzorami norweskimi, zauważyć dziś można *prąd holdowania zawiłym trasom leśnym*, jednakże trudne niewątpliwie zjazdy na takiej trasie, wymagają raczej wielkiej zwrotności i przystosowania się do terenu, a nie tyle technicznie doskonałej jazdy na stromych zboczach. Norweska trasa stara się co prawda przywrócić narciarzowi należne mu prawa, utracone na rzecz biegacza, ale i przy jej zastosowaniu o wszystkim decyduje trening i jeszcze raz trening.

Skandynawom po piętach.

Do roku 1924 — do czasu Olimpiady w Chamonix — która była pierwszym, na większą skalę, spotkaniem Europy środkowej z narciarstwem skandynawskim, trening narciarski był w Europie *prawie całkiem zaniedbany*. Z nielicznymi wyjątkami zawodnicy czekali pierwszych śniegów, a że niezawsze przychodziły one dość wcześniej przed zawodami, przeto wchodzili w okres spotkań bez należytego przygotowania. O ile walczyli „równi z równymi” pod względem braku zaprawy, rezultaty nie były zbyt rażące. Różnica i to od razu niesłychana, wystąpiła przy spotkaniu z zawodnikami północy, którzy też okrzyczano, nieledwie za nadludzi, za narciarzy, którym nikt dorównać nie potrafi. Skandynawowie zademonstrowali jednak, nietylko olbrzymią tradycję i dowiedli, że narciarstwo mają w krwi,



Obok: fragment z suchego kursu narciarskiego w Berlińskiej hali sportowej.



PRZED SEZONEM NARCIARSKIM



Powyżej: Na śnieżnej grani w Alpach.

W kole: narciarze zakopiańscy.

Snieg — ów cudowny dar dla sportu zimowego — gości niestety w Europie *zbyt krótko*, aby mógł zadowolić wymagania zapaleńców. Przychodzi on późno, *wcześnie znika*, a jego kaprysy są złąbą narciarskiej doli i niedoli. To też nauczone się go cenić. Prostu — zwoleńnicy sportów zimowych, pragnąc tego śniegu, nie chcą tracić ani jednej chwili wtedy, gdy na ziemi leży już ten biały żywioł i dlatego też radzą sobie jak mogą i używają *sztucznych sposobów* dla nauki lub ćwiczenia.

Kraków, 15 listopada.

Dlaczego narciarze Północy są lepsi?

Wydać się pewnym, że fizyczny typ ludzki, jakim rozporządzają narodzi północy, jest *wyjątkowo sposobny* do wielkich wysiłków, których wymagają ciężkie biegi narciarskie. Kilkakrotnie, ponad wątpliwość, ustalono, że fizyczny typ, jakim rozporządzali na zawodach Norwegowie, Szwedzi i Finowie, góruje o klasę nad przeciętnym typem zawodnika europejskiego. Wzrostem, muskulaturą, objętością płuca, sprawnością serca, słowem: *na wszystkich polach*, które decydują o przewadze w sporcie, zawodnicy skandynawscy byli lepsi od „środkowo europejskich”.

ale nade wszystko *wykazali trening*, jakiego wymaga się w każdym innym sporcie, o ile pragnie się osiągnąć bardziej uwagi godne rezultaty.

Wnet jednak, po tej bolesnej nauce, wzięto się do pracy. Rozpoczęto trening i to nietylko na śniegu, ale przedewszystkiem *w okresie przygotowawczym*. Pozbawione wczesnych śniegów narciarstwo Europy środkowej, musiało pójść *na sztuczną do pewnego stopnia pracę „suchych treningów”*. Trening ten przyjął się dziś we wszystkich prawie krajach Europy i dziś, nie można już sobie wyobrazić narciarskiego treningu, bez uprzedniej — przedzimowej zaprawy. Rezultaty nie kazaly na siebie długo czekać. Skandynawowie,

jak to z późniejszych z nimi spotkań okazało się, pozostali co prawda klasą dla siebie, ale i Europie środkowej *udało się poważnie zmniejszyć dystans*, jaki dotychczas dzielił ją od północnego narciarstwa. Dużo zapewne jeszcze spadnie na świecie śniegu, nim będzie można z Skandynawami konkurować na równi, może nigdy nie nastąpi ta chwila, że będą oni kiedykolwiek gorsi, już dziś jednak najlepsi zawodnicy Europy, biegają na poziomie średniej klasy skandynawskiej, a nieraz zdarza się nawet „niespodzianka”. Są to oczywiście sukcesy rzadkie i nieczęste, zdarzają się one już jednak i „splendid isolation” północnego narciarstwa, nie jest już dzisiaj otoczona nimbem czegoś nieosiągalnego, jak to było do niedawna.

10 LAT PRACY ŁÓDZKIEGO KOLEGIUM SĘDZIÓW.



Powyżej: P. Hanke, prezes L. O. K. S.

Łódź, 15 listopada.

Dziesięć lat mija od czasu powstania Łódzkiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Tak jeszcze świeży we wspomnieniach naszych jest moment powstania tej instytucji, a już niespełna za tydzień obchodzić będziemy jubileusz 10-letni jej egzystencji. Twórcza praca Łódzkiego OKS. była ciężka, tem niemniej jednak wydała *nadspodziewane rezultaty*. Jakże obraz obecny różny jest od tego, co było początkowo stworzone, a nawet od tego, co w swych śmiałych planach układano przed 10-ciu laty.

Dziś Okręgowe Kolegium Sędziów jest *silną organizacją*, w jego życiu mamy do czynienia z szeregiem zagadnień, z których każde w okresie ubiegłego 10-lecia ma swoją historję. Przed 10-ciu laty wiele z tych problemów nie istniało nawet. Nie przyszedł na nie jeszcze czas. Wtedy nie zdawano sobie jeszcze sprawy z tego znaczenia, jakie w życiu sportowem odegrają sędziowie — nie zdawano sobie sprawy ze znaczenia odłamu życia społecznego, jakim jest dziś życie sportowe.

Dzień 20 maja 1921 roku, dzięki inicjatywie szeregu wybitnych jednostek, wykazujących niezwykle aktywną działalność na łódzkim gruncie sportowym, stał się historycznym dla dzisiejszego Łódzkiego OKS-u. W dniu tym bowiem zwołane zostało zebranie, na którym zapadła uchwała, *powołująca do życia Wydział Spraw Sędziowskich przy Łódzkim ZOPN*. Posiedzeniu temu przewodniczył jeden z najbardziej zasłużonych obywateli naszego miasta dr. Alfred Grohmann, jeden z twórców ŁOZPN. i jego pierwszego statutu.

Kto sprawował mandat prezesa Kolegium.

Niewielu sportowcom Łodzi wiadomem jest, że właśnie na tem posiedzeniu *mandat pierwszego prezesa Wydziału Spraw Sędziowskich powierzono p. red. Adamowi Obrubańskiemu*, przebywającemu wtedy na stałe w Łodzi. P. red. Obrubański, czynny gracz I. drużyny „ŁKS“ w krótkim czasie pełnił prace nowej instytucji na realne tory. Wkrótce jednak zmuszony był opuścić Łódź, a tymczasem mandat prezesa piastowali kolejno pp. *Joss Al.* i *Kowalski Al.*

Następne dwa lata pracy nad rozwojem Wydz. Sp. Sędz. poświęca na stanowisku prezesa p. *Krachulec Zygmunt*, któremu nie sposób odmówić zdolności organizacyjnych. Wreszcie w 1925 roku mandat ten powierzony zostaje p. *Hankemu Zygmuntowi*, który ciesząc się ogólną sympatją i zaufaniem pracuje na tem stanowisku bez przerwy do dnia dzisiejszego. Pod jego przewodnictwem ówczesny Wydział Spraw Sędziowskich przekształcił się w obecny OKS. *całkowicie uniezależniony już od okręgowych władz sportowych*, stanowiący autonomiczną jednostkę, rządzącą się własnym statutem i podległą tylko Polskiemu Kolegium Sędziów, stworzonemu w momencie pamiętnego rozłam w piłkarstwie polskiem.

W ciągu 10 lat wielu ludzi przeszło przez Łódzki OKS. Wszyscy pracowali dla wspólnej idei, wszystkim przyświecał wzniosły cel. Nie wszystkim jednak sądzonem było doczekać się w Łodzi obecnej uroczystości; wględy służbowe, rodzinne lub zawodowe wyrwały z grona tego nie jedną cenną jednostkę, ci — co pozostali kontynuow...

poprzedników, pamiętali o nich zawsze, a pamiętają i obecnie w chwili jubileuszu.

W dowód tej pamięci i uznania obecny Zarząd OKS. postanowił wszystkim najbardziej zasłużonym na tym polu, a więc: pp. *płk. Dżułyńskiemu*, *red. Obrubańskiemu*, *Al. Jossowi*, *Al. Kowalskiemu*, *Arno Dietlowi* nadać z okazji 10-lecia dyplomy.

Uchwalono również nadać pamiątkowe złote odznaki jubileuszowe tym, którzy pracują w szeregach OKS. z górą 5 lat i srebrne — poświęcającym swe siły dla OKS. przez okres krótszy.

Pierwsza lista obejmuje następujące nazwiska: *Andrzejak Edm.* mogący poszczycić się największą ilością prowadzonych zawodów, *Hanke Zyg.*, *Krachulec Zyg.*, *Marczewski Art.*, *Raettig Al.*, *Bira Stef.*, *Fiedler Artt.*, *Piotrowski Stan.*, *Otto Zyg.*, *Rakowski Wł.*, *Lange Zyg.* Na drugiej — pp. *Pietsch Edm.*, *Dowbór Stan.*, *Grajwoda Edm.*, *Cichocki Witold*, *Bu-*



U góry: Drużyna piłkarska sędziów łódzkich rozegrała w ub. tygodniu zawody propagandowe z drużyną prasy sportowej. Poniżej: Obecny zarząd L. O. K. S. Siedzą od lewej: skarbnik p. Grajwoda, wiceprezes p. Rettig, sekretarz p. Dowbór, prezes p. Hanke i ref. obsady p. Otto.

siakiewicz Zen., *Stepień Eug.*, *Sikorski Mar.*, *Mike Czesł.*, *Wardęszkiewicz Kaz.*, *Joński Wład.*, *Rychter Wiesł.*, *Zajf Ign.*, *Szczygielski Flor.*, *Pędzimąż Rom.* Wreszcie dwu najbardziej zasłużonym członkom, a mianowicie pp. *Hankemu Zygm.* i *Krachulcowi Zyg.* postanowiono nadać honorowe członkostwo OKS.

Powyższe uchwały Zarządu OKS. wymagają rozumie się akceptacji Walnego Zgromadzenia, które w tym celu zwołane zostało na dzień 21 b. m., jednak już dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, że staną one przyjęte.

Lecz nie tylko w tych ciasnych ramach da się ująć zasługi położone przez Łódzki OKS. Działalność jego wyszła i na szersze tory. Jak wielkie społeczeństwo przemawia przez publikatów dowodzi fakt, że nie pozostali oni bierni na ciężką niedolę najbiedniejszych naszego miasta spowodowaną kryzysem gospodarczym, odczuwanym bodajże najboleśniej przez nasze miasto — miasto pracy i postanowiono przyjąć im z pomocą. Szlachetny zamiar ten prędko zamieniono w czyn. Przed tygodniem rozegrano *propagandowy mecz piłkarski z drużyną prasy*, przeznaczając *całkowity pokaźny dochód z tej imprezy dla najbiedniejszych*.

Właściwe uroczystości jubileuszowe odbędą się w dniu 22 b. m. w ścisłym gronie członków i polegać będą na wspólnej pamiątkowej fotografii i specjalnym posiedzeniu, na którym wręczone zostaną dyplomy uznania i pamiątkowe znaczki jubileuszowe.

W dziejach Łódzkiego OKS. następuje nowy rozdział pracy. Niewątpliwie zamknięty zostanie on również chlubnie, jak pierwszy okres dziesięcioletni.

K. Rozmysłowicz.

Redakcja Tygodnika Sportowego „Raz-Dwa-Trzy“



Powyżej: P. Krachulec Zyg., b. prezes L. O. K. S.

składa przy tej okazji jubilatam serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju i twórczej pracy na niwie sportowej Łodzi.

(Dokończenie ze strony 3).

To było właściwym powodem, iż na plan pierwszy wysunęły się tyły obu drużyn, szczególnie WAC'U, gdzie pole do popisu miało niezawodne trio *Hiden*, *Becher*, *Sesta*. Osia defenzywy Vienny był środkowy pomocnik *Hoffmann* i obrońca *Blum*.

Mimo pewnego zwycięstwa (3:2), Vienna nie była „typowaną“ na zwycięzcę. Z całej gry wynika, że tylko większemu szczęściu zawdzięczają błękitno-żółci swe zwycięstwo.

Już po pierwszych pociągnięciach widać było absolutną *równość sił obu drużyn*. Prowadzenie, które uzyskała Vienna już w 6 min. ze strzału skrzydłowego *Ertla*, było raczej dziełem przypadku, niż wynikiem pomyślanej akcji. WAC wyraźnie speszony, nie rezygnuje jednak z walki. Cóż, kiedy bogini Fortuna nie uśmiecha się do biało-czerwonych. Na nieśliczne biegi skrzydłowych *Hubera* i *Cutti'ego*; obrona Vienny pracuje wspaniale a środkowe trio WAC'U jest „trzymaane“ wspaniale przez *Hoffmana*. Tuż przed przerwą kulejący *Ertl* (43 min.) uzyskuje drugi punkt dla Vienny; los puharu wydaje się być przesądzonym.

Po przerwie WAC wyraźnie przeważa, ale wynikiem jest tylko jedyna bramka, zdobyta przez *Hankrego* w 22 min. gry. Na trybunach poruszenie. Vienna dochodzi teraz do głosu i demonstruje grę wspaniałą. Ale cóż, w bramce WAC'U jest *Hiden*, który z dziwną łatwością paruje najsilniejsze strzały napastników, pomocników, a nawet obrońców Vienny. Wynik pozostaje bez zmiany.

Puchar zostaje we Wiedniu, a zwycięzcy gracze wędrują na barkach publiczności do szatni.

Taki był epilog Mitropa-Cupu 1931 r. St. N.

Piłka nożna zagranicą.

London, 14 listopada (tel. wł.). Dzisiaj rozegrano następujące mecze o mistrzostwo Anglii w pierwszej lidze: *Arsenal—Westham 4:1*, *Birmingham—Leicester 2:0*, *Blackburn—Middlesborough 4:2*, *Wednesday—Blackpool 2:1*, *Derby County—Newcastle United 1:1*, *Everton—Chelsea 7:2*, *Manchester City—Grimsby Town 4:1*, *Portsmouth—Huddersfield 3:2*, *Sheffield United—Bolton Wanderer 4:0*, *Westbromwich—Aston Villa 3:0*.

Amatorski mecz międzykrajowy *Anglja Szkocja 3:2*. Wiedeń. 15 listopada. (Tel. wł.). Mistrzostwo ligi austr. *Rapid — W. A. C. 4:2 (3:2)*. *Admira — Wacker 4:1 (2:1)*. *Austria — Hakoah 6:1 (4:0)*. *Vienna — F. A. C. 6:2 (2:1)*. *Slován — Nicholson 2:0 (1:0)*. *B. A. C. — Sportclub 3:0*.

Praga, 15 listopada. (tel. wł.) Wyniki meczów w Czechosłowacji są następujące: *DFC — K. S. Prostějov 2:2*. *F. K. Kladno — Victoria (Pilzno) 2:1 (2:1)*. *C. A. F. C. — Olimpia (Pilzno) 2:1 (0:1)*. *Teplitzer F. K. — Meteor VIII 5:0 (2:0)*. *Slavia — Czechosłowan Kosire 5:4 (3:4)*. *Slavoj — Victoria Žižkov 3:2 (0:1)*. *Sparta (Kladno) — Bohemians 2:1 (2:1)*.

Rzym, 15 listopada. (Tel. wł.) *Włochy — Czechosłowacja 2:2 (0:0)*. Mistrz. środkowej Europy.

LUDZIE-DŹWIGARY.

Nie można przeczyć, iż podnoszenie ciężarów jest niewątpliwie *jednym z najprostszych*, a zarazem najłatwiej dostępnych sportów. Młody człowiek, pragnący rozwoju swych mięśni, chwytając — po prostu — co mu pod rękę popadnie i dźwiga, na przeróżne sposoby, wyrabiając w ten sposób swą muskulaturę. Do niedawna ćwiczenia t. zw. „ciężkami“ (podwójne ciężarki o wadze niższej niż 3 kg), należały do najpowszechniejszych, a gdy sport na wolnym powietrzu w najrozmaitszych swych postaciach nie był jeszcze ogólnie znany — jedynie one tworzyły dla ogromnej większości ludzi, *poranną gimnastykę*.

Prawie każdy ze znanych atletów rozpoczynał swą karierę, jako młodzik od dźwigania ciężarów, przy czym nie odbywało się to tak jak dziś, gdy istnieją odpowiednie przybory, lecz każdy z nich oglądał się

jest odpowiednia pora rozpoczęcia takich ćwiczeń, a następnie

umiarkowanie i stopniowanie

Na lewo: *najsilniejszy człowiek świata ze współczesnych, Francuz Rigoulot.*

tak samych ćwiczeń, jak też wchodzącego pod uwagę obciążenia. Umiarkowanie w ćwiczeniu jest konieczne, gdyż jak to zauważono niejednokrotnie, sport podnoszenia ciężarów budzi zapal w ćwiczących. Zapal ten, znajdujący wyraz w ćwiczeniu ponad możliwość, powinien być w interesie zdrowia ćwiczącego odpowiednio miarkowany.

Jednym z ważniejszych momentów, który zadecydował, że podnoszenie ciężarów tak stosunkowo łatwo utorowało sobie drogę do rodziny sportów widowiskowych, jest ten, że w wybitnym stopniu zawiera ono *czynnik rekordowy*, który w dzisiejszych czasach tak emocjonuje szeroki ogół. Wagę bowiem podniesionego ciężaru można zmierzyć z największą dokładnością, a tem samym otwiera się pole dla tabeli rekordów. To też wcześniej stosunkowo przeprowa-



Powyżej: *Rekordzista świata w wadze średniej Niemiec Ismayr, ustanowił przed niedawnym czasem rekord świata w trójboju olimpijskim, wynoszący 347.5 kg.*

za *czemś niezwykle ciężkiem*, co mogłoby dopomóc do wyrobienia siły. Pytlasiński — jak sam do tego przyznaje się — *ćwiczył talerzami buforowymi od wagonów kolejowych*, Cyganiewicz upodobał sobie niepośledni *kawałek szyny żelaznej*, znany swego czasu Steibach, dźwigał kotwicę parostatku, krążącego na Dunaju, a używanie wszelkich innych ciężkich przedmiotów, a zwłaszcza wielkich odważników, było w powszechnym użyciu.

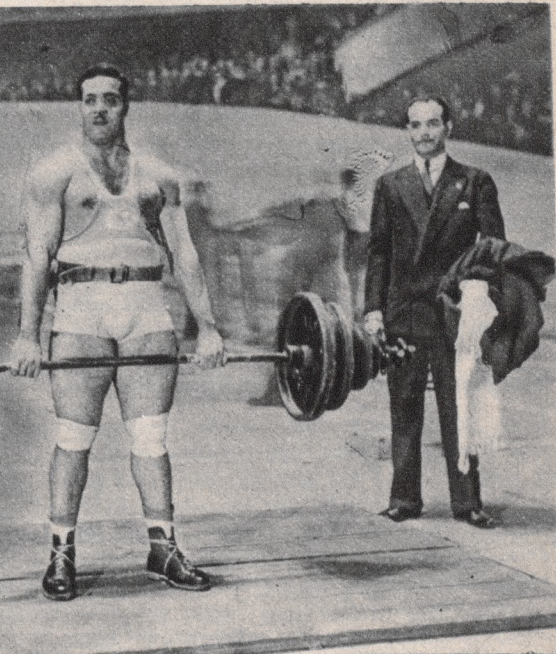
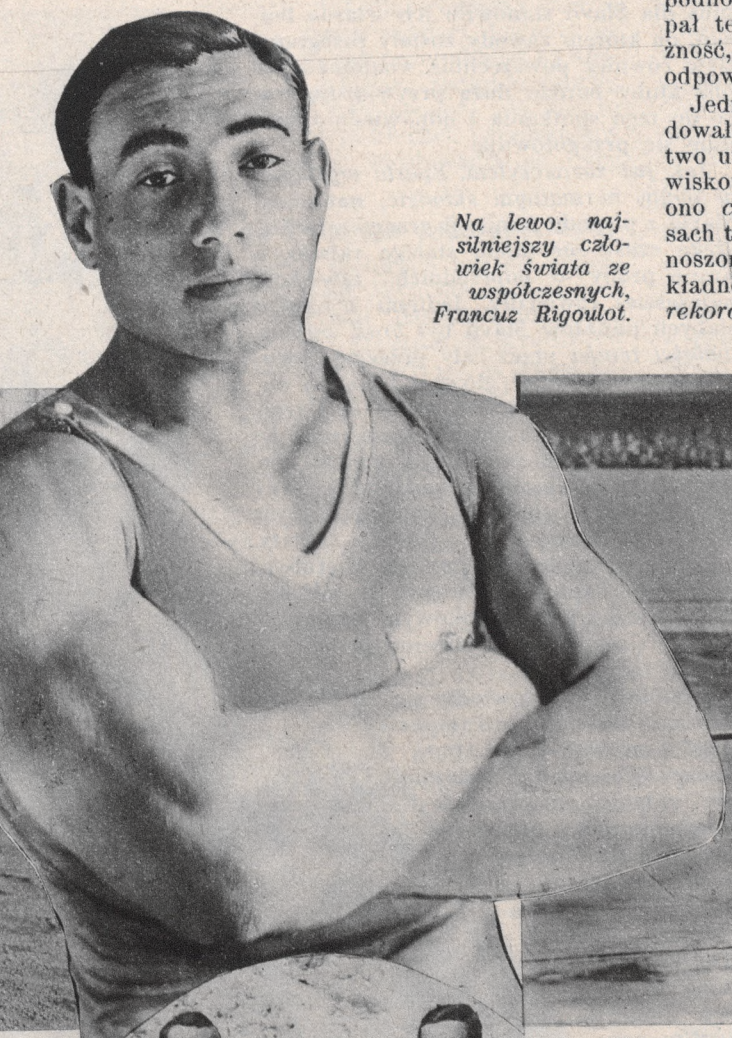
Oczywiście — dźwiganie ciężarów — dla *niewtajemniczonego* wydawać się musi, zwłaszcza z początku, ćwiczeniem nader *prymitywnym*, a nawet *monotonnym*. Nie ulega też wątpliwości, że jest też ono takim. Nie znaczy to jednak, aby nie miało w sobie wielu, i to nawet *istotnych walorów sportowych*. Wartości te wydobyć można jednak tylko przy odpowiedniej *ostrożności* ze strony ćwiczących. Nie sposób zaprzeczać, że dźwiganie ciężarów, może być w pewnych warunkach i dla pewnych osobników

wręcz niebezpieczne dla zdrowia

Jednym z poważniejszych zarzutów stawianych w obecnych czasach dość powszechnie sportowi podnoszenia ciężarów jest ten, iż sprzyja on nadmierne-
mu rozrostowi mięśni i niezbyt harmonijnemu rozwojowi całego ciała. Stwierdzić jednak należy, że przeciwnicy tak zwanych popularnie „baniaków“, zapoznają fakt, że przy stopniowym, a zwłaszcza programowym uprawianiu podnoszenia ciężarów, *harmoinijny rozwój ciała*, nie tylko nie znajduje żadnych przeszkód, ale wręcz przeciwnie — korzysta w wyjątkowy sposób. Umiejętne podnoszenie ciężarów wymaga pracy nie tylko samych rąk, jak to na pierwszy rzut oka się zdaje, ale pracuje równomiernie całe ciało i wszystkie mięśnie mogą być odpowiednio kształcone. Pozatem sport ten uprawiać można — jeśli o samo ćwiczenie chodzi — w najrozmaitszych pozycjach ciała, tak, że w grze i pracy jest cała muskulatura, rozwijająca się dzięki temu zupełnie harmonijnie.

Rzecz prosta, że podnoszenie ciężarów, nie jest sportem godnym zalecenia dla zupełnie młodych i *niedostatecznie rozwiniętych osobników*. Gdy kościec jest jeszcze słaby, gdy wiażdla poszczególnych stawów nie są jeszcze odpowiednio wyrobione, trudno jest doradzać komukolwiek, ciężkie bądź co bądź ćwiczenie, choćby nawet muskulatura danego osobnika przedstawiała się okazale.

Dlatego też, przy podnoszeniu ciężarów wskazana



Na lewo w kole: *Członkowie Sekcji Ciężkoatletycznej Floty pińskiej, marynarze Polakowski i Szyłowski, powyżej: mistrz Europy w dźwiganie ciężarów Saïed Mohamed Nosseïer podnosi ciężar o wadze 168 kg.*



dżono podział ćwiczących na kategorie, stosownie do wagi ich ciała i rozpoczęto żmudną pracę zapisywania coraz to innych, i coraz więcej imponujących cyfr rekordowych, wraz z nazwiskami zdobywców.

Początkowo — zdobywanie rekordów w podnoszeniu ciężarów, interesowało jedynie niewielką ilość fachowców. Przedewszystkiem *atleci*, biorący udział w zapasach, znajdowali tu swą rozrywkę i pewnego rodzaju trening. Przed wojną słynny był z tego Wiedeń, który przez długie czasy był centralą sportu zapaśniczego. „Klub dźwigaczy“ zbierał się stale w określony dzień tygodnia w jednej z restauracji i tam, przy piwie, umiano połączyć „piękne z pożytecznym“. Co chwila na środek sali występował inny siłacz, „dźwigając“, „wyciskając“, lub „wyrzucając“ coraz to większe masy żelazne. Wokół siedzieli widzowie podziwiający wysiłki swych kolegów, przepijając w ważniejszych miejscach piwem, pocąc się przytem nie gorzej od zapaśników. Zdziwiałem jest jednak, że w tych warunkach, *wyniki były wręcz rewelacyjne* i raz po raz padał coraz to nowy rekord światowy, co zresztą dawało słuszny powód do uciechy i do wychylenia odpowiedniej kolejki piwa.

Ten nieco drastyczny — z sportowego punktu widzenia — okres rozwoju sportu podnoszenia ciężarów, prędko się skończył i ustąpił miejsca traktowaniu go po sportowemu. Człowiekiem, który zasadniczo wypracował dlań wielką popularność i to nie tylko w swym kraju, *ale na całym niemal świecie*, był

słynny dźwigacz francuski Rigoulot,

przez długi czas *jedną z najświetniejszych postaci francuskiego sportu* i światowej ciężkiej atletyki. Cały świat obiegły jego podobizny, sława jego rosła z każdym dniem wraz z odgłosami nowych rekordów światowych, a równocześnie rosła także popularność odnowionego, tak napozór prostego, a przytem tak bardzo emocjonującego sportu.

Dziś prawie w każdym kraju istnieje silna *organizacja dźwigaczy*, istnieje instytucja *mistrzostw krajowych*, Europy i t. d., słowem sport dźwigania ciężarów jest uznany za równy każdemu innemu i jednak *cenny dla wychowania fizycznego* szerokiego ogółu. Nie ulega wątpliwości, że dla wielu ludzi, nie mogących z najrozmaitszych względów oddawać się ćwiczeniom sportowym innego rodzaju, podnoszenie ciężarów, może prawie w zupełności je zastąpić, przy niewątpliwiej korzyści dla organizmu,

PAPIEROS KONCENTRUJE MYŚL

„DERBY” CZECHOSŁOWACJI

Slavia — Sparta 3:1 (2:0).

Praga, 11 listopada.

W każdym większym mieście, gdzie kunszt piłki nożnej cieszy się ogólną sympatią, znajdują się niezawodnie dwa czołowe kluby, które stale walczą ze sobą o prymat danej miejscowości, czy też kraju. I chociaż czasami wepcha się między nie jakiś „outsider”, który wykorzystując ich antagonizm, zdobędzie sobie pierwsze miejsce (jak ten przysłowiowy trzeci, który korzysta tam, gdzie się dwu bije) — to jednak utrzymuje się on na przodującym stanowisku zwykle bardzo krótko i szybko oddaje z powrotem pierwszeństwo jednemu z dwu stałych do tego czołowego miejsca pretendentów.

Działalność takich klubów tworzy nawet czasami historię piłkarstwa danego miasta, a nawet i danego kraju. Tak przynajmniej przedstawia się sprawa w Pradze, gdzie naprawdę dzieje footballu czeskiego są ściśle związane z pracą i rozwojem, a zarazem i rywalizacją dwu klubów praskich Slavii i Sparty.

Od niepamiętnych już czasów walczą oba te kluby o prymat nie tylko piłki nożnej w Czechosłowacji, ale nawet (zależnie od ich formy)

o prymat piłki nożnej na kontynencie

Były już bowiem czasy, kiedy mistrzowska drużyna praska była zarazem niejako nieoficjalnym mistrzem Europy. (Nie wliczam tu Anglii, która niezbyt często udziela się na stałym lądzie, a i te nieliczne występy jej reprezentantów kończą się zwykle bardzo niefortunnie).

Nic też dziwnego, że każdorazowe spotkanie Slavia—Sparta stanowi sensację nie tylko lokalną, ale europejską; spotkanie to znajduje odgłos również we wszystkich zakątkach świata, gdzie uprawia się football i gdzie o nim piszą.

Tym razem zawody Slavia — Sparta posiadały

specjalne znaczenie.

Od szeregu miesięcy panują napięte stosunki między obu klubami, ujawniające się w wielu otwarcie nieprzyjaznych wzajemnych wystąpieniach na rozmaitych terenach. Liczono się więc, że walka będzie zawzięta, że gracze obu drużyn za wszelką cenę pójdą do zwycięstwa. Zmienna forma obu drużyn nie zapowiadała pięknego pokazu gry, jakiego by się należało spodziewać od reprezentantów najlepszego footballu w Europie. Ogólnie liczone się przytem ze zwycięstwem Sparty, która wystąpiła w swym najlepszym składzie, podczas gdy Slavia musiała zrezygnować z trzech doskonałych swych graczy: napastnika Pucza, pomocnika Vođički i obrońcy Novaka. Pewne natomiast

Poniżej: Fragment z meczu, jak Planiczka łapie piłkę wprost z głowy Silnego. Fiala (pierwszy od lewej) przypatruje się akcji, gotów do natychmiastowej interwencji.

plus dla Slavii stanowiło ich własne boisko, na którym zawody zostały rozegrane. Było również powszechnie wiadomem, że oba kluby bardzo dużą przywiązują wagę do tego spotkania i odpowiednio solidnie się przygotowują.

Jak już zaznaczyłem, Sparta wystąpiła w swym normalnym składzie, natomiast Slavia z powodu kontuzji graczy od dłuższego czasu nie miała stałego składu, a liczne próby w poprzednich zawodach najczęściej zawodziły. Jednym z bardzo słabych punktów Slavii był brak wytrzymałości tempa przez cały przeciąg zawodów, spowodowany głównie brakiem do brego pomocnika środkowego. Aby tego uniknąć w tak ważnym spotkaniu ze Spartą, kierownictwo Slavii wpadło na pomysł, który okazał się nadszwycząj skuteczny. Otóż w pierwszej połowie grał na tej pozycji Szimpersky (który dłuższy czas nie występował z powodu choroby), po pauzie natomiast zmienił on miejsce z dotychczasowym środkowym pomocnikiem Czambalem, wstawionym na lewego łącznika.

Kombinacja ta powiodła się całkowicie. Do pauzy Szimpersky mógł pracować pełną parą i rzeczywiście spełnił świetnie swe zadanie zarówno defensywnie, jak i ofensywnie. Po pauzie na lewym łączniku okazał się również cennym graczem. Natomiast Czambal, nie zmęczony w pierwszej połowie, mógł po pauzie skutecznie stać się opór do



Powyżej: Sędzia Czerny przemawia do obu drużyn, domagając się gry fair. Poniżej na lewo: Losowanie boiska, stojąc od lewej ku prawej: Svoboda, kapitan Slavii, sędzia Czerny, Kadia, kapitan Sparty.



niczka w bramce, który z właściwą mu maestrią parował każdy strzał. Jego doskonała gra pozwalała obronie i pomocy na spokojną i pewną grę. Poza nim wszyscy gracze stali na jednym poziomie i dali wyczyn zupełnie wyrównany, czego również brakowało Sparcie.

W tej ostatniej wybił się przedewszystkiem Silny, może najlepszy gracz na boisku. Jego ambicja i umiejętność nie znalazły jednak oddźwięku u współkolegów. Kierownik ataku Braine (Belg z pochodzenia), doskonały technik i taktik, nie wykazywał jednak tej ambicji jak Silny. Jego wyrafinowane niejednokrotnie pociągnięcia nie miały dostatecznej siły i kończyły się zwykle niepowodzeniem. — Kadia, przy swych 37 latach, nie był w stanie wytrzymać fizycznie tak ciężkiego meczu, to też gra jego była znacznie mniej produktywną, niż Szimperskiego, a nawet Czambala.

Bramki dla Slavii zdobyli w 10 minucie po centrze Junka — Czambal, następnie w ostatniej minucie pierwszej połowy Svoboda głową. Po pauzie w 9 min. strzela Silny pierwszą bramkę dla Sparty, po której Sparta nabrała takiego tempa, że zanosilo się zupełnie poważnie na wyrównanie, a nawet klęskę Slavii. Wkrótce jednak gra wróciła do normalnego przebiegu, to znaczy stała się otwartą, a nawet w 40 minucie zdołała Slavia osiągnąć trzeci punkt przez Szimperskiego. Tak więc zawody zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Slavii w stosunku 3:1.

Slavia zakończyła już sezon jesienny, utrzymując się tymczasem na pierwszym miejscu w tabeli ligowej. Czy ostatecznie zostanie mistrzem jesiennym, zależy będzie od wyników Sparty w dwu pozostałych jej jeszcze meczach. Może ona bowiem osiągnąć jeszcze tą samą ilość punktów co Slavia, a przy lepszym stosunku bramek i pierwsze miejsce.

Z pozostałych spotkań ligowych rozegrano: Viktoria Žižkov — Nachod 3:3, Viktoria (Pilzno) — Cechie Karlin 6:0 (2:0), Teplitzer — F. C. Kladno 3:3 (1:2).

Tabela ligowa przedstawia się więc, jak następuje:

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Punkty
Slavia	8	22:12	13
Sparta	8	20:9	9
Nachod	6	17:12	8
Bohemians	7	15:15	8
Victoria Pilzno	6	15:13	6
Victoria Žižkov	6	16:15	6
Teplitzer	6	11:16	4
Cechie Karlin	7	15:26	3
Kladno	6	19:23	1

Wynik odpowiada przebiegowi gry, gdyż Slavia miała więcej momentów podbramkowych, nadających się do wyśkani. Ponadto grała ona z wielką ambicją i spokojniej od Sparty. Na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Pla-



WIOŚLARZE W ZIMOWYM SEZONIE

te baseny niestety tylko z opowiadania. Znaczenie wiosłowania w basenach jest dla wiosłarza bardzo wielkie. Toteż zagranicą zanim wiosłarz dostanie się na łódź w lecie, musi przejść odpowiedni kurs na aparacie, który sprawia, że wiosłarz znacznie łatwiej przyswaja sobie sztukę wiosłowania, niż się to dzieje u nas, gdzie w wielu klubach początkujący wiosłarz zaczyna naukę wiosłowania od łodzi wyścigowej.

Aparaty do treningu wiosłarskiego.

Budowa basenu zimowego jest oczywiście bardzo kosztowna. Wymaga bowiem specjalnego budynku, basenu betonowego z odpowiednią konstrukcją, umożliwiającą krążenie wody i t. p. Toteż zagranicą zaczęto pracować nad wynalezieniem aparatu, któryby był mniej kosztownym. Aparat taki nie przedstawia już tej wartości co basen, obywać się musi bowiem bez wody, a opór wiosła został zastąpiony oporem specjalnie skonstruowanej sprężyny. Wiosłarz zatem nie ma sposobności opanowania techniki założenia wiosła i aparat ten ma raczej znaczenie dla gimnastyki specjalnie potrzebnych wiosłarzowi mięśni krzyża i nóg. Samej techniki wiosłarskiej trudno na nim wyuczyć.

Wiosłowanie w basenie czy też na aparacie nie zamyka całkowicie programu przygotowania zimowego wiosłarza. Musi on bowiem pamiętać nie tylko o stylu, technice wiosłowania, ale także o kondycji swego organizmu. Znajdują tu więc szerokie zastosowanie biegi na przelaj, gimnastyka na przyrządach, bez nich, dalej szereg sportów, t. zw. uzupełniających. A więc pięściarstwo, narciarstwo, pływanie w basenach zimowych i t. p.

O jednym jednakowoż nie wolno zapominać wiosłarzowi, a mianowicie o tym, że zarówno wiosłowanie w basenie, jak i sporty zimowe mają służyć tylko do utrzymania jego organizmu we formie. Nie może więc traktować tych sportów zawodniczo, startując w zawodach. Kierownik więc sportowy klubu musi po przerwie jesiennej opracować szczegółowy plan pracy, któryby zorientował wiosłarza w rozkładzie zajęć i w równej mierze uwzględnił pracę nad techniką i stylem, co dbałość o należyte wyrobienie płuc, serca i mięśni.

W obecnym sezonie przygotowanie zimowe odbywa się szczególnie ważną rolę. Mamy przed sobą bowiem igrzyska olimpijskie, na których wiosłarze polscy muszą być odpowiednio reprezentowani. A ponieważ środki finansowe nie pozwolą nam na liczne obesłanie regat, więc ilość wiosłarzy musi być zastąpiona ich klasą.

A tymczasem z całego świata dochodzą do nas wieści o przygotowaniu olimpijskim. Nie mówiąc o Ameryce, która będąc u siebie w domu jak rzadko doskonałe warunki do zdobycia pierwszego miejsca, także i kraje europejskie troszczą się o swoich olimpijczyków. Niemalą zgryzotą jest konieczność transportu łodzi wyścigowych, który zapewne niektóre z państw będą chciały zastąpić zakupem łodzi na miejscu w Ameryce. Takie jednak wyjście ze sytuacji nie może być uważane za pomyślne, trzeba bowiem brać pod uwagę przyzwyczajenie wiosłarza do swojej łodzi. Pozatem faktem jest, że najlepsze osady amerykańskie używają do regat łodzi budowanych w Europie, co dowodzi, że fabrykacja „Race Boats“ w Ameryce nie stoi na zbyt wysokim poziomie.

Stosunkowo najwcześniej, bo już w obecnym czasie rozpoczęli przygotowanie olimpijskie Niemcy. Jak wiadomo, noszą się oni z planem wysłania czwórki i ósemki Manheimskiego klubu „Amicitia“. Z osad tych lepszą jest czwórka, która posiada olbrzymie szanse na zajęcie pierwszego miejsca w swej konkurencji. A zatem przed naszymi wiosłarzami stoi praca nielada, miejmy nadzieję, że wywiążą się oni z niej w sposób wystarczający.

W. D.

Na prawo u góry: basen wiosłarski Navy Academy w Annapolis w Stanach Zjednoczonych, poniżej: fragment z lekcji wiosłowania na aparatach w jednym z gimnazjów londyńskich.

G Kraków, w listopadzie. Gdy z fal rzek i jezior zniknie ostatnia łódź, a opustoszały po spuszczeniu flagi maszt świadczy, że sezon wiosłarski został zamknięty, praca wiosłarzy nie kończy się, nie układa na zimowy sen. Nowoczesny bowiem trening i wymagania stawiane wiosłarzowi w sezonie regatowym wymagają od niego usilnej i celowej pracy, aby rozgrywki mistrzowskie roku następnego zastały go w pełni sił

Do dawnej i niepowrotnej przeszłości należą czasy, kiedy trening wiosłarza ograniczał się do samego tylko wiosłowania na łodzi. Wprawdzie do dziś dnia wiosłarze angielscy trzymają się tego systemu, to jednak zaznaczyć należy, że łagodna zima wysp brytyjskich pozwala im na wiosłowanie i wtedy, gdy u nas wody wszelkie pokryte są warstwą lodu, a łodzie ułożone są do spoczynku zimowego. Już jednak w Ameryce, nawet w tych okolicach, gdzie klimat pozwala na wiosłowanie w ciągu całego roku bez przerwy, jak np. w Kalifornii, teoretycy wiosłarstwa doszli do przekonania, że sam trening na łodzi nie doprowadzi wiosłarza do ekstraklasy światowej. Toteż Amerykanie opracowali szereg bardzo dokładnych i drobiazgowych wzorów, według których przeprowadza się przygotowanie niepokonanych mistrzów świata z za oceanu.

Zaprawa w zimowych basenach.

Pierwszym celem, o który chodzi Amerykanom, była możliwość dokładnej obserwacji i korygowania ruchu wiosłarza. Sprawa ta na łodzi nie wygląda tak pomyślnie. Trener bowiem czy to z łodzi motorowej, towarzyszącej regatowej osadzie, czy to ze steru ósemki czy czwórki nie widzi dokładnie pozycji wiosłarza w poszczególnych momentach i nie ma możliwości wykazania błędów. Dlatego też zaczęto budować hale wiosłarskie, w których wybudowano specjalne baseny napełnione wodą. W basenach tych zaadaptowano urządzenia analogiczne do odsadni i dulek na łodzi. Wzdłuż stanowisk wiosłarzy znajdują się szerokie kładki betonowe, po których może chodzić trener i korygować wiosłarzy. Wiosła zaś, które pokonują opór wody mimo, iż łódź nie ma możliwości poruszania się naprzód, mają „pióra“ dziurkowane, przez co zmniejsza się wybitnie opór wody.

Baseny tego systemu przyjęły się bardzo w krajach, które nie mogą korzystać z wiosłowania przez cały rok. Budują je więc masowo Niemcy, znajdujemy je także w Polsce. Mniejsze zastosowanie mają one we Francji, Szwajcarii i Włoszech. Nie ma prawie zupełnie basenów krytych w Anglii. Dopiero w ostatnich latach wzorem Ameryki zaczęto i tam budować zimowe hale. W Polsce mamy baseny w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Włocławku, większość jednak miast zna

W kole: trening w hali w basenie wiosłarskim wiosłarek Newhawn College w Londynie. Zwraca uwagę lustro, które pozwala wiosłarkom obserwować błędy we własnych pociągnięciach.

WARTA ZWYCIĘŻA W PÓŁFINALE I. K. P. ŁÓDŹ 10:6.

Poznań, 15 listopada.

Po pięknym sukcesie Polski nad Niemcami hala reprezentacyjna Targów Poznańskich była widowiskiem niezwykle zaciekłego meczu pięściarskiego pomiędzy trzykrotnym drużynowym mistrzem Wartą a mistrzem okręgu Łódzkiego I. K. P., który w roku ubiegłym pokonał Wartę z wynikiem identycznym. Zwyciężyła drużyna Warty z a s ł u ż e n i ę, *górując jako całość nieznanie nad drużyną Łódzką*, której pięściarze poczynili znaczne postępy i są obecnie bardzo groźni dla każdego z s p o ł u k i e. I. K. P. okazał się szczególnie w *ciężkich wagach groźniejszym*, Warta natomiast zdecydowanie *górowała w wagach lżejszych*.

Charakterystyka zwycięzców.

W drużynie Warty bardzo ładnie walczył *Sipiński*, *Forlański* natomiast nie osiągnął jeszcze swej pełnej formy, być może powodem tego jest każdorazowe „robienie wagi“ co go tak osłabia, że nie jest w stanie zareprezentować swego bogatego programu pięściarskiego. *Rogalski* walczył bez efektu, ale skutecznie, *Warecki* wystąpił po dłuższej przerwie i uległ lepszemu przeciwnikowi. *Arski* i *Majchrzycki* nieszczęśliwi. *Wiśniewski*, jak zwykle, górował nad wszystkimi szaloną ambicją, co mu zapewniło zwycięstwo. Nosi się on z zamiarem po ukończeniu zawodów mistrzowskich wycofania się z ringu. *Tomaszewski* w wadze ciężkiej wykazał znaczną poprawę.

U Łodzian najlepiej spisał się

Chmielewski, pogromca Majchrzyckiego.

Poza tym wyróżnili się *Banasia*, *Stahl* i *Konarzowski*. Pozostali ustępowali im niewiele. *Sensacją dnia jest porażka Majchrzyckiego w spotkaniu z młodym Chmielewskim przez k. o.*

Najładniejszą walkę pokazali *Zieliński* i *Sipiński*.

Przed walkami odbyło się wzajemne powitanie drużyn, poczem prezes Warty *Kuczyk* wręczył *Arskiemu* z okazji jego setnej walki upominek.

Przebieg walk.

Waga musza: *Rogalski* (Warta) — *Pietrzyński* (I. K. P.). Po pierwszej wyrównanej rundzie prowadzenie obejmuje Poznańczyk, atakując więcej i skuteczniej. W trzecim starciu *Pietrzyński* inicjuje serię ataków, jednak *Rogalski* posiadający lepszy cios staje się panem sytuacji. Zbiera też liczne punkty. Ostatecznie runda jest wyrównana i zwycięstwo odnosi na punkty *Rogalski*. Był on lepszy w zwarciu i w walce na dystans posiada skuteczniejsze uderzenia i więcej temperamentu w walce. 2:0 dla Warty.

Waga kogucia: *Forlański* (Warta) — *Spodenkiewicz* (I. K. P.). Łodzianin rozpoczyna spotkanie z wyrażną treścią, co widząc *Forlański* od razu naciera silnie, jednak jego ciosy nie przynoszą skutków. W drugiej rundzie *Spodenkiewicz* poprawia się nieco, trafiając specjalnie w żołądek *Poznańczyka*, które to uderzenia przyjmuje ten bez bólu. Ostatnie dwa starcia przynoszą wiele punktów członkowi Warty, który posiadając większą rutynę ringową zdobywa dalsze dwa punkty dla swych barw 4:0 dla Warty.

Waga piórkowa: *Sipiński* (Warta) — *Zieliński* (I. K. P.). *Bardzo piękne* spotkanie. Przez cały czas tempo silne, obustronne liczne i efektowne ciosy wprowadzają pewne ożywienie na widowiskiem. *Sipiński* posiada błyskawicznie uderzenia tak lewą jak i prawą ręką, czego brak jego przeciwnikowi. *Wygrywając bezapelacyjnie góruje Poznańczyk*, nie, 6:0 dla Warty.

Waga lekka: *Warecki* (Warta) — *Banasia* (I. K. P.). Obu zawodnikom brak większej techniki. Popisywali się jedynie ciosami, jednak *Banasia* trafia częściej i celnie. *Warecki* w pierwszych dwóch starciach stara się dorównać przeciwnikowi, jednak nieco słabnie i zapewnia zwycięstwo na punkty *Banasia* kowemu, który w ten sposób uzyskuje pierwsze dwa punkty dla swych barw. Stan meczu 6:2.

Waga półśrednia: *Arski* (Warta) — *Gancarek* (I. K. P.). Było to bezspornie najślabsze spotkanie. Przez pierwsze trzy rundy padły dosłownie 4 ciosy. Dopiero ostatnie starcie na skutek licznych protestów widowiskiem zachęca pięściarzy do walki. Wynik spotkania remisowy.

Waga średnia: *Majchrzycki* (Warta) — *Chmielewski* (I. K. P.). *Sympatyczny Łodzianin*, którego sława zabłysła na ostatnich mistrzostwach Polski odniósł nielada sukces. Pokonanie tak wybitnego pięściarza i najlepszego technika, jakim jest *Majchrzycki*, nie należy do zadań łatwych. Już w pierwszym starciu daje się zauważyć, że *Poznańczyk* nie będzie miał łatwej przeprawy. Kończy on to starcie u siebie.

W drugiej rundzie *Chmielewski* staje się bardziej agresywny. Podczas gdy *Majchrzycki* tylko punktuje Łodzianin dąży wybitnie do k. o. W pewnym momencie *Majchrzycki* reklamuje zbyt niskie uderzenie, za co sędzia napomina *Chmielewskiego*. W trzecim starciu walka staje się więcej zaciekła, *Majchrzycki* „nadziewa się“ *Chmielewskiemu*, potem łączy na deski do 2, potem do 6 i znów do 8, wstaje chce walkę podjąć, lecz jest zupełnie nieprzytomny i przytem krwawi silnie z nosa. *Sędzia nie dopuszcza do dalszej walki*, a wobec zdecydowanej przewagi *Chmielewskiego* ogłasza jego zwycięstwo przez te-

chniczny k. o. Stan punktacji 7:5 dla Warty.

Waga półciężka: *Wiśniewski* (Warta) i *Stahl* (I. K. P.). *Stahl* walczy nie tylko przeciw *Wiśniewskiemu*, ale i przeciw widowiskiem, która była do niego wrogo usposobiona. Przez cały czas walka toczy się w zwarciu, a ostatnie dwie rundy przechodzi do zupełnego wyczerpania. Było to nad wyraz ambitne spotkanie, w którym *Wiśniewski* uzyskuje nieznanne zwycięstwo na punkty.

Waga ciężka: *Tomaszewski* (Warta) — *Konarzowski* (I. K. P.). *Poznańczyk* wykazał znaczną poprawę, zawiódł natomiast pod względem taktycznym. Pierwsze dwie rundy należą do *Tomaszewskiego*, następne dwie do *Konarzowskiego*. Posłał on *drukrotnie na deski Poznańczyka* do 3 i 5. Spotkanie remisowe.

W ogólnej punktacji *wygrywa Warta w stosunku 10:6* i stanie do dalszej rozgrywki finałowej o tytuł drużynowego mistrza Polski. Sędziował b. dobrze w ringu por. *Laskowski* z Warszawy, a na punkty Wiener z Katowic i *Głobisz* z Gdańska.

SZTUCZNY TOR ŁYŹWIARSKI W KATOWICACH OTWARTY!

Katowice, 15 listopada.

W sobotę dnia 14 listopada br. nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach.

Mimo 18-to godzinnego deszczu trwającego od czwartku do chwili prawie otwarcia oraz mimo 16-tu stopni ciepła sztuczny tor oddał wspaniałą taflę lodową dla użytku miłośników łyżwiarstwa i hokeju na lodzie. Po odegraniu hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła“ przez orkiestrę policyjną w obecności władz wojewódzkich, samorządowych oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy, megafon oznajmił licznie zebranej publiczności, iż sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach w drugim roku swego istnienia został uruchomiony. Tłumy też publiczności rzuciły się wprost zachłannie na kuszącą białą płytę lodową i przy dźwiękach muzyki do późnego wieczora rozkoszowały się jazdą na łyżwach.

Oprócz publiczności na lodzie zobaczyliśmy także zjeżdżających się na treningi reprezentacyjnych graczy Polski w hokeju na lodzie, trenujących przed wyjazdem do Ameryki, a więc uśmiechniętego stale bramkarza *Polski Stogowskiego* z Torunia, miłych i sympatycznych lwowiaków czołowych graczy *Polski, Sabińskiego, Sokolowskiego* i *Mauera*, żywiłowego napastnika z Warszawy *Krygiera*, oraz nową gwiazdę hokeju poznańskiego *Ludwiczkę*. Najlepszym na lodzie, po raz pierwszy okazał się *Ludwiczek* i *Sabiński*, najślabszym zaś *Sachs* w bramce.

Zapowiadane na sobotę z okazji uroczystości otwarcia toru popisy łyżwiarskie p. *Dietze* i p. *Beyera* mistrzowskiej pary Berlina ku wielkiemu żalowi publiczności nie mogły się niestety odbyć, ponieważ kilkunastu deszcz uczynił powłokę lodową niechlupawą, przeskadzającą kunsztownym i niesłychanie trudnym popisom łyżwiarskim w sztucznej jeździe, jak i w tworzeniu figur na lodzie, wymagających idealnie wprost gładkiego lodu.

Mimo tego publiczność miała sposobność przyglądać się i tak trenującym berlińczykom, którzy wykazując ekstraklasę europejską, zadziwiali widzów niesłychanie śmiałą jazdą, ogromnym opanowaniem łyżew i ruchu ciałem, urozmaicanych od czasu

do czasu licznymi sztuczkami łyżwiarskimi w rodzaju piruetów, przysiadów, skoków i zawrotów.

Otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach w ślad za otwartymi już torami Berlina i Paryża, wywołało

żywe zainteresowanie zagranicy.

Szereg klubów hokejowych jak i towarzystw łyżwiarskich nadsyła liczne oferty oraz propozycje przyjazdu do Katowic, celem rozegrania na sztucznych torze zawodów hokejowych.

Sezon hokejowy na Górnym Śląsku otwarty zostanie dopiero w dniu 21 listopada o godz. 12-tej w południe zawodami reprezentacji hokejowych, *Kraków—Górny Śląsk* o nagrodę wędrowną prezesa Śląskiego Okręgu Hokejowego Inż. *Rudowskiego*.

Z końcem listopada br. gościć będą Katowice sympatycznych Szwedów, którzy po turnieju w Wiedniu zatrzymają się na Górnym Śląsku. W razie nie wystawienia przeciwko Szwedom reprezentacji Polski, pod uwagę wchodziłyby w skład team *Górnego Śląska z udziałem graczy Krakowa* oraz *olimpijczyków, trenujących w Katowicach*. Najliczniej na przyjazd do Katowic zapraszają się *Cześć*. I tak klub hokejowy z *Pilzna* jak i towarzystwo hokejowe z *Brna* ze słynnym *Maleckim* na czele, ofiarowało gotowość rozegrania na sztucznym torze zawodów międzymiastowych z prawem rewanżu u siebie. *Sensacją* w bieżącym sezonie hokejowym z końcem listopada będzie spotkanie *polskiego Górnego Śląska z Niemieckim Śląskiem*, wzmocnionym doskonałymi graczami z Wrocławia.

Przyjazd do Katowic drużyny kanadyjskiej „*Ottawy*“ organizującej turniej po Europie, nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie grudnia; będzie to prawdziwa uczta dla miłośników hokeja, którzy nie mieli sposobności zobaczyć bawiającej w ubiegłym roku w Polsce mistrzowskiej drużyny świata „*Manitoby*“ z Kanady.

Energiczną akcją na terenie Górnego Śląska rozwija *Śląski Związek Hokeja na lodzie* z p. *Kulejem* i sekretarzem *Mikulą* na czele. Związek dysponuje już dziś dwoma wspaniałymi lokalami, oraz pokojem gościnnym o 10-ciu łóżkach, wyposażonym we wszelkie wygody, w którym będą mogły bezpłatnie mieszkać gościnnie drużyny hokejowe.

Równie energicznie przystępują do pracy łyżwiarze śląscy w sztucznej jeździe. *Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie* zaangażowało zeszłorocznego trenera p. *Juroka*, dzięki któremu liczne szeregi juniorów uzyskała będą, mogły już w pierwszym roku poważne wyniki.

Pierwsza para w sztucznej jeździe na Śląsku pp. *Zmudziński* trenują już od dnia otwarcia toru, podobnie jak pp. *Czorówna* i *Skupiński*. Na trening zjechał znany warszawski łyżwiarz p. inż. *Zdziennicki*, który mimo „pięćdziesiątki“ trenuje niezmiernie dobrze. Tak więc na sztuczny torze zapanował ożywiony ruch a wzorowy porządek i doskonała organizacja przyczyniła się zapewne do dużego rozwoju tego pięknego sportu.

Hokej i boks zagranicą.

Londyn, 15 listopada (tel. wł.). Międzypanstwowe zawody *Francja—Anglja* w hokeju na lodzie zakończyły się zwycięstwem drużyny *angielskiej* 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Berlin. 15 listopada. (Tel. wł.) *Berliński S. C.* — *Rissersee* 3:2 (1:1, 1:0, 1:1).

Paryż, 15 listopada (tel. wł.). Mistrz Francji w wadze ciężkiej *Griselle* pokonał w sali Wagramskiej we czwartek wieczorem *Jaspera* ze Szczecina w drugiej rundzie padł *Jasper* cztery razy na deski, zaś w trzeciej trzy razy.

TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legia	Polonia	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	I. K. S.	Warszawianka	Lechia	Bramki					Miejsce w tab.		
													Ilość gier	Zwycięstw	Nierozstrzygn.	Przegranych	Strzelone		Stracone	Ilość punktów
Cracovia		2:1	1:3	2:2	1:7	1:1	0:0	2:4		1:4	1:6	3:1	20	6	5	31	48	17	IX	
Wisła	4:1		0:1	3:1	2:1		1:2	0:2	2:1	3:2	5:2	2:1	21	12	3	6	50	28	27	II
Legia	4:1	1:3		1:1	3:1	1:0	1:2	1:0	3:2	1:3	2:4	1:0	20	12	1	7	48	31	25	IV
Polonia	1:1	0:3	1:8		1:0	0:2		0:3	2:0	3:2	4:1	1:0	21	7	4	10	34	42	18	VIII
Warta	2:1	1:4	1:4	2:0		2:2	0:2	0:2	0:3	0:4	1:2	8:0	22	11	1	10	56	34	23	V
Garbarnia	7:1	1:2	1:3	0:1		1:0	7:0	6:1	6:0	2:0	2:5	5:0	21	13	4	4	49	19	30	I
Pogoń	4:2	0:0	3:0	3:2	0:1		0:1	1:1	1:0	0:1	3:1	4:1	20	10	6	4	42	31	26	III
Ruch	1:1	2:2		4:0	0:7	1:3		1:1	1:1	1:3	3:1	3:0	21	10	3	8	43	47	23	VII
Czarni	0:0	2:1	2:1		2:0	1:0		3:4	2:1	3:3	5:1	5:1	21	6	2	13	26	50	14	X
I. K. S.	1:4	2:6	5:4	4:2	1:6	1:3	4:3		2:1	0:4	0:2	2:2	21	10	3	8	46	36	23	VI
Warszawianka	4:2	2:0	0:1	3:0	2:0	1:1	1:1		0:1	3:2		5:0	20	6	1	13	33	47	13	XI
Lechia	1:3	1:5	1:2	0:5	0:6	1:6	1:2	1:0		1:2	2:0	4:2	22	5	1	16	23	66	11	XII

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

MECZE PIŁKARSKIE. Reprezentacja klubów robotniczych Warszawy rozegrała w sobotę i niedzielę dwa mecze, wygrywając pierwszego dnia z Gwiazdą 4:0 (1:0), a drugiego dnia z Makkabi 4:2 (1:1). W sobotę Reprezentacja oparta była na szkielecie Marymontu, przyczem bramkami podzielili się Napiórkowski i Przeorowski (po 2), a w niedzielę barwy robotnicze reprezentowała Skra, dla której bramki zdobyli: Błażalek, Smosarski, Kraśniewski i Kwiatkowski, dla Makkabi Ehrenberg i Selter.

Ligowa drużyna Polonji pokonała w sobotę Makkabi 4:1 (2:0) mając przez cały czas znaczną przewagę. Bramkami podzielili się Ogrodziński (2), Pazurek i Szczepaniak, zaś jedyny punkt dla Makkabi zdobył Ehrenberg.

W mistrzostwie klasy A przyznano dwa w. o., a mianowicie Legja I B-Skra 3:0 oraz Polonja I B-Gwiazda 3:0. W meczu towarzyskim Polonja wygrała 5:2 (1:1). Bramki zdobyli Odrowąż i Wróbel (po 2) i Olasek, a dla Gwiazdy Lerner i Freiman.

Z innych meczów notujemy Skoda (benjaminiek kl. A)-Sparta 3:0. Szkoła sanitarna-Szkoła inżynierji 4:0.

BIEG NA PRZELAJ OSRODKA W. F. rozegrano na terenie Parku Łazienkowskiego na trasie 3 km. Startowało 130 zawodników. Wygrał Puchalski (Legja) 11:03, 2) Żak (Polonja), 3) Włodarczyk (Polonja), 4) Adamczyk (Orzeł), 5) Karczewski ((niestowarzyszony), 6) Koniarz (RKS), 7) Prószyński (AZS). Drużynowo puchar osrodku W. F. zdobyła Jedność przed Legją.

W GRACH SPORTOWYCH rozegrano pierwszą część drużynowego meczu siatkówki Polonja-AZS. Program obejmował gry pojedyncze, dwójkowe, trójkowe i szóstkowe. Obecnie prowadzi Polonja 25:9.

W MECZU SIATKÓWKI KOBIECEJ w piątek Polonja pokonała drużynę gimn. Konopnickiej 30:17.

Kraków.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH zorganizowała w dniach 14 i 15 b. m. YMCA jako mecz międzyklubowy YMCA-Sokół. Większość spotkań wygrała YMCA. Spotkanie siatkówki pań wygrała drużyna YMCA w składzie Adlerowa, Bartmanowa, Długoszevska, Piegżowa, Sabudowa i Zalasińska, w drużynie Sokola wyróżniły się Gasiorkówna i Maczkówna. W grach pań w drużynach YMCA świetnie grali Maszewski Z. i Baran. Turniej cieszył się znacznym zainteresowaniem publiczności.

MECZ O PUHAR K. Z. O. P. N. Cracovia I B-Legja 1:1. Spotkanie zostało przerwane na skutek nieudolnego prowadzenia przez rezerwowego sędziego, który sędziował na skutek niestawienia się sędziego wyznaczonego.

ZAMKNIĘCIE SEZONU ODDZIAŁU WIOSLARSKIEGO SOKOŁA nastąpiło w dniu 14 b. m. Do zebranych liczące członków przemówili wiceprezisi OWSK, Sierhiejewicz i Dr Bogdanowski. Obecnie OWSK planuje budowę basenu wioslarskiego, jednakowoż wielki koszt tej budowy nie rokuje wielkiej nadziei, aby basen mógł być oddany do użytku jeszcze w bieżącym sezonie.

REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM ustanowił zawodnik Cracovii Leśkiewicz w dniu 15 b. m. w Krakowie, osiągając 38.23 m. czyli lepiej o 3 m. przeszło od dotychczasowego rekordu.

Łódź.

ZAWODY HOKEJOWE. Lechia-Berger 5:2 (3:2).

Lwów.

W GRACH O MISTRZOSTWO SIATKÓWKI PAŃ KL. B. prowadzi Dror II przed Rodziną Wojskową, Czarnymi, Strzelcem i Lechia.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI ZDYSKWALIFIKOWAŁ FINKLERA członka Lechji na 3 miesiące za szkodliwą działalność na terenie lwowskiego okr. Związku Bokserskiego. Dobrzańskiego L. na 6 tygodni za szkodliwą działalność przeciw klubowi Start. Na 6 miesięcy dyskwalifikowano zawodników klubu Start za udział w barwach Lechji bez uzyskania zwolnienia z klubu Start. Zawodnikami tymi są: Batrał, Związek, Kaczmar, Fuksa i Jarosz; Trzymiesięczną dyskwalifikacją ukarany został Dyszkiewicz ze Startu za podpisanie zgłoszenia do Pogoni bez uzyskania zwolnienia ze swego klubu.

WE LWOWIE ZMARŁ S. P. STANISŁAW OLEKŚOW, członek lwowskiego Twa kolarzy i motorzystów. Zmarły należał do najstarszych kolarzy lwowskich i brał czynny udział w licznych wycieczkach po Europie.

MECZE PIŁKARSKIE Biały Orzeł - Janina (Złoczów) 3:2 (0:0). Bramki dla Białego Orła zdobyli Szlarb i Jabłoński. W wyniku powyższego spotkania Biały Orzeł zdobył mistrzostwo klasy B. okręgu lwowskiego i wchodzi definitywnie do klasy A. Na drugim miejscu stoi Czuwaj (Przemysł), na trzecim Janina (Złoczów), na czwartym Górka (Stanisławów), na piątym Kadma (Borysław).

Łódź.

MECZ PIŁKARSKI L. K. S. - L. T. S. G. 4:2 (1:2). Zwycięstwo odniesione przez L. K. S. zdecydowało o zajęciu przez łódzki zespół ligowy pierwszego miejsca w tabeli rozgrywek o puchar „Kurjera Łódzkiego”. L. K. S. początkowo lekceważył swego przeciwnika, co mogło kosztować go przegrana, a dopiero w drugiej części meczu ligowego wykazali swą wyższość i tylko świetna gra ich bramkarza rezerwowego Pisarskiego, który wspaniale obronił wiele trudnych strzałów, L. T. S. G. zawiązała nieznaczna przegrana.

Pierwszą bramkę L. T. S. G. zdobywa przez Franzmana, L. K. S. rewanżuje się skutecznym strzałem Herbsteicha. Rzut karny pewnie egzekwuje obrońca biało-czarnych Sokółowski.

Po przerwie L. K. S. zabiera się żwawo do roboty i stale znajduje się w przewadze. Daleki strzał Herbsteicha chwy-

ta Pisarski, lecz gubi piłkę, a moment ten wykorzystuje Sowiak. Zwycięstwo zapewnia L. K. S-owi rzut wolny bity przez Durkę. Strzał nie był do obrony. Wreszcie Sowiak głowiąc, ustala wynik spotkania. Sędziował p. Kopiak.

Zwycięcy wystąpili w ligowym składzie, zaś LTSG. bez Królwieckiego, Lasa i Łazarewicza. W tabeli gier pucharowych prowadzi ŁKS. dwie gry, cztery punkty, stosunek bramek 11:2 przed L. T. S. G. i Hakoahem.

Bielska.

MECZ PIŁKARSKI. W niedzielę 15 bm. czołowy klub tabeli ligowej Garbarnia rozegrał zawody towarzyskie z BBSV. odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1). Garbarnia pokazała grę bardzo ładną mimo uciążliwego błotnistej terenu na boisku i mimo tego że grała z dwoma rezerwowymi na bocznej pomocy. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek (2), Maurer i Smoczek, dla BBSV. Matzner, który wybił piłkę bramkarzowi i Wagner. Z BBSV. najlepszy był Gabrys i bramkarz, który obronił kilka bardzo niebezpiecznych strzałów, w Garbarni Smoczek i Konkiewicz. Sędzia p. Dabrowski dobry.

Przed powyższym meczem odbyło się spotkanie rezerwy BBSV. - Hakoah 10:0, sędzia p. Sikora.

Sturm - Biała Lipnik 4:3 (2:1). Biała grając rezerwowymi przegrała niezasłużenie. Bramki dla Sturm zdobyli Karut, Bernhardt i Palkowski, dla Białej Nawara, Hazuk i Nefas II, Sędzia p. Steinmus.

Hakoah - BKS. 2:1 (1:1). Bramki, dla Hakoah zdobyli Fleischer i Mehl, dla BKS. Ptasiński. Sędzia p. Szweda. Gra była przez cały czas mniej więcej równa.

Przemysł.

150 ODZNAK SPORTOWYCH ZDOBYLI SPORTOWCY PRZEMYSŁU. Między odznaczonymi znajdują się gen. Tessaro, mjr. Nakoniecznikoff, kpt. Gross, kpt. Chroupek.

OTWARCIE BASENU PŁYWACKIEGO W PRZEMYSŁU nastąpiło w ubiegłym tygodniu. Na zawody w dniu otwarcia przybył szereg osobistości. Basen mieści się w Łaźni Garnizonowej D. O. K. X i posiada wymiary m. 18.70x4. Wyniki zawodów stały na dość niskim poziomie, gdyż pływacy przemyscy, dotychczas nie mieli okazji do treningu. W wyścigu na 80 m. zwyciężył Bilan Z. (Czuwaj) w czasie 1:11.2, 2) Sawiak (K. S. „28”) 1:11.4, w wyścigu pań na 40 m. 1) Sulecka (W. F.) 53 s., 2) Wistalówna 53.2. W wyścigu młodzieży gimn. na 80 m. 1) Orłowski (gimn. im. Słowackiego) 60 s., 2) Bąkowski, sztafeta 3x40 m.: 1) sztafeta szkolna 1:39.2, 2) sztafeta klubów 1:42.

MECZ PIŁKARSKI Polonja-Team Ruchu i K. S. „28” 8:0 (6:0). Na wyróżnienie zasługują „Stanisławski” i Hoszowski nowe nabytki z Pogoni Stryjskiej oraz Duda, Bulek i Dyhdalewicz. Bramki strzelili: Dyhdalewicz 3, Hoszowski i Bulek. Szósta bramka samobójcza. Po przerwie Polonja gra w dziesiątkę, mimo to Hoszowski i Duda podnoszą wyniki do 8:0. Sędzia p. Dalecki.

GEN. TESSARO dowódca O. K. X kierze intensywny udział w życiu sportowym Przemysła. Ostatnio gen. Tessaro zdobył złotą odznakę strzelecka.

Piotrków.

MECZ PIŁKARSKI O MISTRZ. KL. B. K. S. Orle (Tomaszów) - K. S. Skra (Piotrków) 2:1 (1:1). Gra do przerwy była równorzędna z nieznaczna przewaga Skry. Po pauzie obie drużyny zaczynają grać ostro, przez co gra staje się chaotyczna i nieciekawa. O zwycięstwie gości zdecydowała przypadkowa bramka, zdobyta przez Pawlika. Bramki dla K. S. Orle zdobył Pawlik (2), dla Skry Wittek. Sędzia Jedraszczak z Łodzi dobry. Publiczności 1000 osób. Na wyróżnienie zasługują za Skry: Białowas i Wittek, z pośród gości Pawlik i lewoskrzydłowy.

Częstochowa.

MECZ PIŁKARSKI. Częstochówka - Turyci 2:2 (1:1). Częstochówka niewykorzystała swej przewagi.

Nowy Sącz.

RUCH SPORTOWY W NOWYM SĄCZU użył się nieco w bieżącym sezonie. W turnieju piłkarskim zwyciężyło Kolejowe P. W. przed Gwiazdą, Strzelcem i Pogonią. (Oddział Krak. Makkabi nie brał udziału w turnieju). Mistrzostwo tenisowe zdobył Baran (AZS.) bijąc Długopolskiego 6:3, 4:6, 6:4, 9:7. Mistrzostwo ping-pongu zdobył Freiman (Makkabi) przed Drechsterem i Kuppplerem. W biegu na przelaj zwyciężył Gebel (T. S. Wisła, Kraków) przed Bukowskim i Z. Motyka. Ostatnie spotkania piłkarskie przyniosły następujące wyniki: Kol. P. W.-Strzelec 6:4 (4:1). Dobra gra Strzelea. Sędziował p. Kacik. Strzelec-Gwiazda 3:3 (0:2). Stała przewaga Gwiazdy. Sędziował p. Kacik. Kol. P. W.-Pogoń 2:1 (2:1). Gra obustronnie brutalna. Sędziował p. Rubinfeld. Repr. I gim.-Repr. II gimn. 2:2 (2:1). Gra słaba, nieinteresująca i chaotycznie prowadzona przez p. Zubka.

Łlock.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH. Finał siatkówki wygrało Ognisko bijąc Czarnych 30:27. W grze pojedynczej zwyciężył Sikorski bijąc Wójcika 30:23. W koszykówce Ognisko pokonało Czarnych 21:11.

Toruń.

MECZ TOWARZYSKI PIŁKI NOŻNEJ. Gryf-T. K. S. 4:2. Bramki dla Gryfu strzelili: Ziółkowski (2), Zdrójceki i Grenda, a dla T. K. S.: Wiśniewski. Gra dość ciekawa. Wyróżnił się Wiśniewski i bramkarz T. K. S. Sędzia p. Fuchowski dobry. Przedmecz Gryf (juniorzy)-T. U. R. 8:0.

Dziedzice.

MECZ PIŁKARSKI. Sportklub (Bielsko) - Czarni (Oświęcim) 1:1. Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A. Sędzia p. Blachut z Bielska.

Śląsk.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ. Słowian-Czarni (Chropaczów) 3:3 (1:0). Wobec remisowego wyniku tych zawodów Słowianowi dla dostania się do Ligi trzeba jeszcze dwu przynajmniej punktów z dwu pozostałych mu do rozegrania zawodów z Białą-Lipnik, który nie znajduje się obecnie w szczególnej formie.

ZAWODY O PUHAR „JUVELIA”. K. S. „06” (Katowice)-Śląsk (Świętochłowice) 3:3 (1:1). Policyjny K. S.-Kol. P. W. 2:1 (0:1). Naprzód-K. S. „07” (Siemianowice) 6:1 (3:1). K. S. Chorzów-K. S. „06” (Mysłowice) 1:1 (0:0).

AMATORSKI K. S.-82 p. p. 4:3 (1:3). Zawody odbyły się z polecenia PZPN-u, gdyż w ubiegłym roku 82 p. p. odmówił z okazji rozgrywek o mistrzostwo międzyokręgowe Polski w kl. A swego przyjazdu na Śląsk. Drużyna 82 p. p. zaprezentowała się wcale dobrze, a decydująca o zwycięstwie AKS-u bramka padła w 90 minucie gry. Bramki dla zwycięzców strzelili Głajcar (3) i Grebellus (1).

ZAWODY TOWARZYSKIE z okazji jubileuszu 10-lecia Zgody: Zgoda-I. F. C. 2:1 (1:1). Wobec przybycia drużyny IFC w pełnym składzie, wynik ten można uważać za sensacyjną.

KLUB AMATORSKI Z SIEMIANOWIC MISTRZEM POLSKI W PIŁCE ROWEROWEJ. W niedzielę odbyły się finałowe rozrywki w piłce rowerowej przy udziale pięciu drużyn śląskich o tytuł mistrza Polski na rok 1931-32. Mistrzostwo zdobył Klub Amatorski z Siemianowic.

PREZES K. S. RUCH P. STAROSTA J. KOROL pozostaje precesem jedynego klubu ligowego Śląska, mimo przeniesienia do innego powiatu. P. Korol objął kierownictwo nowo utworzonej sekcji tenisowej Ruchu.

OZENKI W K. S. RUCH. Gracze ligowej drużyny Ruchu Gensior, Badura i Kusz wstępują w związku małżeńskie. Kusz żeni się po raz drugi. Gensior zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego i objąć funkcje sędziego piłkarskiego.

ODZNACZENIA CZŁONKÓW RUCHU. PZPN, z racji swego 10-cio lecia istnienia odznaczył 5 członków i 6 graczy tutejszego klubu, a mianowicie: członków pp. Supernok E., Bartoszek Fr., Wiecezorek J., Gettler J. i Paczyński T., natomiast graczy pp.: Kusz K., Kremer H., Gensior W., Kałuża W., Sobota J. i Kielbasa A.

Sosnowiec.

MECZE PIŁKARSKIE. Z inicjatywy Tow. Sportowego Unia w Sosnowcu miały się odbyć w ubiegłą niedzielę zawody o nagrody sportowe pomiędzy Unią a Zagłębianką i Hakoahem a Zagłębiem. Spotkanie pomiędzy Zagłębianką (Dąbrowa) a Unią, przyniosło niespodziewane a zupełnie zasłużone zwycięstwo Zagłębianki w stosunku 2:1. Zagłębianka w spotkaniu tem była zespołem lepszym, przede wszystkim znacznie szybszym. Drużyna Unji z kilku rezerwowymi zawiódła.

Drugie spotkanie nie odbyło się niestety z powodu niezrozumiałego stanowiska Hakoahu, który w ostatniej chwili odwołał udział swej drużyny.

W sobotę miejscowa Makkabi gościła u siebie Klub Sportowy Naprzód (Lipiny), przegrywając zasłużenie 1:2. Goście, aczkolwiek w moenie osłabionym składzie, grali znacznie lepiej od miejscowych. Sędzia p. Olszewski.

Oświęcim.

MECZ PIŁKARSKI Reichsbahn Sport-Verein (Gliwice)-Czarni (Oświęcim) 5:3 (3:1). Zawody odbyły się pod protektoratem starosty Zarzeckiego i burmistrza Mayzla na boisku Pow. Kom. P. W. i W. F. Do przerwy R. S. V. miał przewagę znaczną, po przerwie Czarni doszli do głosu i strzelili dwa gole. Zaznaczyć należy, że atak Czarnych nie wykorzystał szeregu sytuacji podbramkowych. Sędzia p. Schünke z Bielska. Publiczności około 1000 osób.

Białystok.

MISTRZOSTWO TENISOWE zdobył Szudzki (Makkabi) bijąc Wygodzkiego (ZKS.) 4:6, 6:4, 6:3, 6:1.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA BIALEGOSTOKU wygrał Lul z Pol. K. S. Sparta.

MECZ PIŁKARSKI o wejście do kl. A Sparta (Białystok)-Makkabi (Suwałki) 3:1 (3:1). Poziom zawodów niski. Sędzia p. Janekki.

Luck.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO ŁUCKA w piłce nożnej zostały zakończone. Mistrzem został Wojskowy Klub Sportowy Luck, który wygrał wszystkie mecze. Tabela mistrzostwa przedstawia się następująco: 1) W. K. S. Luck 6 gier, 12 pkt., stos. br. 22:3, 2) Polic. K. S. 6 gier, 8 pkt., 18:8, 3) Z. K. S. Hasmonia 6 gier, 4 pkt. 6:1, 4) S. S. Hapoel 6 gier, 1 pkt. 0:24. Wrezenie pucharu zwycięzcom przez prez. miasta p. Ołowińskiego nastąpiło dnia 11 b. m.

Jarosław.

MECZ PIŁKARSKI. Ognisko-Korona (Sambar) 4:2 (2:2). Gra obustronnie ładna. W drugiej połowie przewaga gospodarzy, goście opadli na siłach. Miejscowi lepiej dawali sobie radę z rozgrywkami boiskiem. Bramki dla Ogniska strzelili: Tyszawski (2), Midzikowski i Ponyweżuk, dla Korony lewy skrzydłowy i jedna z karnego. Sędziował dobrze Teleśnicki z Jarosławia.

Równe.

MECZE PIŁKARSKIE. W. K. S. Równe - Policyjny K. S. 2:2.

SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu z ostatnich zawodów piłki nożnej, jakie miały miejsce w Równem w dniu 8 bm. wkradła się omyłka. Wyniki były następujące: Hasmonia (Równe) - Hasmonia (Luck) 4:0 (1:0), 2 K. S. Kadimah - Polic. K. S. 2:0 (1:0).

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. - 4 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. - Drobne za słowo 0.15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIEŁOPOLE 1.

RAZ DWA TRZY!

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



PRZY SIATCE.

Fragment meczu siatkówki męskiej. Zdjęcie nagrodzone II. nagrodą na konkursie fotograf. Raz-Dwa-Trzy.

FOT. FAJERSKI